

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Błędy memoriału P. P. S.

Sensacją ostatniej soboty były zmiany na stanowisku kuratora Z. N. P. i przyjęcie przez Pana Prezydenta działaczy P. P. S. Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Te dwa wydarzenia dały asumpt szeregu wpisów do sygnalizowania zwrotu na lewo w polityce naszych czynników oficjalnych.

Osobiście bardzo niechętnie operuję terminami „prawica” i „lewica” w dawnym utartym znaczeniu tych wyrazów.

Uważam, że Polsce dzisiaj nie wystarczy ani lewica, ani prawica ujęte zgodnie z tą starą utartą terminologią, i że ten program jedynie zapewni na zewnątrz polegę, a wewnątrz dobę, który ograża i połączy hasła prawicy politycznej z hasłami lewicy społecznej.

P. P. S. to lewica i polityczna i społeczna starego autoramentu, nie mająca dziś żadnych danych do odegrania większej roli w Polsce, co, jak przypuszczam, czynnik decydujący w Polsce dobrze rozumieją. Dowodzić tego może między innymi ostatnio, chociażby konfiskata nadzwyczajnego dodatku „Dziennika Ludowego”, który oprócz podania treści memoriału złożonego Panu Prezydentowi sugerował społeczeństwu, że Pan Prezydent do jego treści ustosunkował się pozytywnie. Jak z tego widać „Dziennik Ludowy” źle interpretował stanowisko Pana Prezydenta, zbyt ze swego punktu widzenia optymistycznie.

Na podstawie streszczenia „Memoriału”, jakie zamieścił wczorajszego „Robotnik” możemy wyłapać z tego skrótu już co najmniej dwa zasadnicze błędy, oba w sprawach najbardziej kapitalnych.

Pierwszy dotyczy polityki zagranicznej i wynika z następujących sformułowań „Memoriału”:

Polityka zagraniczna państwa nie może wiązać się z państwami przyszłego odwetu zabierającego także wobec Polski. Od tej decyzji zależy nie tylko bezpieczeństwo Polski, ale przede wszystkim jej Niepodległość i całość.

Za „państwo przyszłego odwetu” „Memoriał” uważa z na wszystkich sąsiadów tylko Niemcy. Mamy wszelkie podstawy do tego, aby za takie państwo uważać również Rosję. Wprawdzie „Memoriał” nie Rosję tylko Francję chce widzieć w roli sojusznika Polski, tym niemniej nie liczy się on wcale z tymi argumentami, jakie przeciwko wygodnemu i lekkomyślnemu zaufaniu Francji wysuwa w dzisiejszym naszym numerze prof. St. w. Janiewicz, pisząc o „temacie książki Bocheńskiego „Między Niemcami i Rosją”.

Czytelników naszych interesujących się istotą tego błędu odсылamy do odcinka na str. 2-ej.

Drugi błąd popełniają autorzy „Memoriału” sformułowaniami swych postulatów gospodarczo - społecznych. Piszą oni:

Położenie społeczno - gospodarcze wymaga jak największej efektywności. Przejściowe poprawy koniunkturalne nie rozstrzygają o zagadnieniach, które rozwiązane być mogą tylko w płaszczyźnie przebudowy ustrojowej. Przyswójmy sobie, że w dotychczasowych latach dziesiętnych Rzeczypospolitej do poziomu katastrofy życiowej tysięcy ludzi, tysięcy rodzin, Rynek wewnętrzny nie może być ruiną. Rynek wewnętrzny musi być poprawiony z mas robotniczych i mas pracowniczych. Wpływ kapitału obcego na nasze przemysł i rolnictwo, dające się odczuwać w przemyśle i rolnictwie, musi być ograniczony przez państwo. Polska musi przejść na gospodarkę planową, musi przebudować swój ustój rolny; musi objąć gałęzie przemysłu, niezbędne dla obrony Państwa i dla planowej gospodarki narodowej na wielką skalę, dla gospodarki, która zlikwiduje bezrobocie.

Przejście na gospodarkę planową przebiegało dokonano się w państwach totalistycznych w Niemczech i w Ro-

sji. Nie potrzebujemy w tej dziedzinie teoretyzować, bo mamy materiał doświadczalny z dwóch terenów o bardzo różnych podłożach. Cóż dało w efekcie? Zwiększenie potencjału gospodarczego, jakim rozporządza państwo kosztem obniżenia stopy życiowej ludności.

Mówić o gospodarce planowej jako zabiegu, który ma przynieść w efekcie podniesienie poziomu realnego płac jest więc albo przykrym błędem, albo, co gorsza, zwykłą demagogią.

Że Polska uniknie gospodarki planowej, będąc otoczona państwami, które tę gospodarkę stosują i powiększają swą siłę militarną kosztem społeczeństwa ludności — tego nie twierdzą. Bardzo możliwe, że stanie się koniecznością jeszcze w czasie pokoju, bo że będzie nią w czasie wojny, co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Ale taka gospodarka planowa w Polsce, to będzie wielki wysiłek, wielka ofiara obecnego pokolenia na rzecz przyszłych pokoleń i Niepodległości politycznej i gospodarczej.

Zachęcanie do gospodarki planowej wizją natychmiastowego dobrobytu jest wielkim zawracaniem głowy, podobnie zresztą jak rozczulanie się nad niedzą wsi, bez planu wprowadzenia elementu wiejskiego do miast na placówki gospodarcze, po-

zostające obecnie w rękach żydowskich.

Dwa wyżej przytoczone błędy zasadnicze wystarczają na to, aby określić program zawarty w „Memoriale” jako niepoważny, jako przycejkę tylko dla postulatów, które podane są niby to w charakterze tylko środka, a właściwie stanowią raczej cel niż środek dla autorów „Memoriału”.

a) należy zmienić szybko i bez przewlekania sejmową ordynację wyborczą, obowiązującą od roku 1935;

b) należy zaraz po dokonaniu jaknajszerszej zmiany w myśl zasad powszechnego tajnego, równego, bezpośredniego prawa głosowania wraz z zasadą stosunkowości (proporcjonalności) przy obliczaniu wyników, przeprowadzić nowe wybory swobodne i uczciwe;

c) społeczeństwo winno mieć pewność, że Rząd przeprowadzający wybory nie będzie odwoływał się do metod, stosowanych w latach 1928—1930, tamte metody rozprężyły administrację państwową i zapoczątkowały anarchizowanie kraju.

Postulaty a i c są całkowicie słuszne, ale nie stanowią monopolu PPS i są dziś właściwie częścią bodaj wszystkich programów politycznych w Polsce.

Czy przeprowadzenie tych postulatów w praktyce dałoby PPS to, czego się po nich spodziewa dla siebie, bardzo wątpliwe, a treść „Memoriału” jeszcze bardziej mię w tych wątpliwościach utwierdza.

Piotr Lemiesz.

Dziś przybywa do Polski minister gospodarstwa Estonii

WARSZAWA, (Pat). Dziś przybywa do Polski z rewizytą estoński minister gospodarstwa Karol Selter. F. Selter powołany został dn. 21 października 1933 r. w wieku zaled-

wie 35 lat na odpowiedzialne stanowisko estońskiego ministra gospodarstwa, którą to tekę piastuje od tego czasu bez przerwy.

Hitler proponuje Anglii 10-letni rozejm kolonialny?

LONDYN, (Pat). „Evening Standard” ogłasza informację, co do której brytyjskie koła polityczne zachowują rezerwę, jakoby kanclerz Hitler gotów był zaoferować Anglii 10-letni rozejm w sprawie kolonialnej. W tym czasie Niemcy nie podnosili by spraw kolonii. Wzajemnie za to kanclerz Hitler oczekuje jakoby od W. Brytanii wolnej ręki w wywarceniu nacisku na Austrię, celem rozpisania

wyborów lub plebiscytu. Kanclerz Hitler chciałby również, aby Anglia nie przeszkadzała mu w domaganiu się od Czechosłowacji uznania autonomii administracyjnej ludności niemieckiej.

„Evening Standard” zapewnia, że rząd brytyjski odpowie kanclerzowi Hitlerowi, iż nie może mu oddawać tego, co nie jest w dyspozycji Wielkiej Brytanii.

W środę jedzie do Niemiec lord Halifax

LONDYN, (Pat). Min. Eden, który dziś popołudniu wrócił z Brukseli, udał się na Downing Street, gdzie omówił z premierem Chamberlainem i lordem Halifaxem zagadnienia, jakie

nasuwają się w związku z podróżą tego ostatniego do Berlina. Wyjazd lorda Halifaxa ustalony został na przyszłą środę.

Fiasco rozmów berlińskich przewiduje prasa francuska

Zarówno koła prawicowe, jak i lewicowe, wychodząc z różnych zupełnie założeń, nie kryją swego niepokoju i podejrzenia pod

adresem Anglii. Wyraża to m. in. organ generalnej konfederacji pracy „Le peuple”, który zarzuca rządowi angielskiemu, iż wszedł on na drogę dwustronnych rozmów z „państwami faszystowskimi”. Dziennik przewiduje fiasco rozmów berlińskich, i pisze, że podróż lorda Halifaxa do Berlina jest wysoce symptomatyczna z tej racji, iż świadczy ona, że rząd angielski zamierza powrócić do polityki izolacji i że dąży do zawarcia obustronnych porozumień z Niemcami i Włochami. Pan Neville Chamberlain, pisze „Le Peuple” nie wierzy w zbiorowe bezpieczeństwo i nie ukrywa tego. Nie wierzy on również w politykę solidarności współpracy, o ile nie służy ona interesom W. Brytanii.

Zapowiedź wizyty lorda Halifaxa w Berlinie wywołała duże wrażenie w kołach lewicowych Paryża. Deputowani i publicyści socjalistyczni i komunistyczni nie kryją swego rozgoryczenia wobec Anglii.

„Populaire” pisze, iż „polityka (którą W. Brytania rozpoczyna w stosunku do Niemiec jest wynikiem naiwnych złudzeń, żywnych przez konserwatystów angielskich”.

Nowy rząd w Rumunii tworzy Tatarescu

BUKARESZA. (Pat.) Mihalache przyjął przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że zmuszony był zrzec się misji tworzenia rządu wskutek tego, że król postawił jako konieczny warunek utworzenia gabinetu z udziałem Vaida Upevode, przewodcy „Frantu Rumuńskiego”.

Mihalache podkreślił, że decyzja jego powzięta została w porozumieniu z kierownictwem partii narodowo - chłopskiej.

BUKARESZA. (Pat.) Król przyjął na audiencji premiera Tatarescu, któremu powierzył misję tworzenia nowego rządu.

Na autobus arabski w Palestynie rzucono bombę

JEROZOLIMA. (Pat.) Według danych arabskich władze zburzyły już w rozmaitych wsiach 47 domów tytułem represji za napady na sąsiednie miejscowości. Grzywny pieniężne wyniosły ogółem ok. 70 tys. funtów. Większość arabskich zakładów przemysłowych i handlowych jest nieczynna.

JEROZOLIMA (Pat.) Kilku osobników jadących samochodem dało na ulicach miasta strzały rewolwerowe. Dwie Żydów ki zostały poranione strzałami. Na autobus arabski rzucono bombę, która zabiła jedną kobietę i zraniła ciężko 4 innych pasażerów.

Unarodowienie handlu

zapowiedział Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego

(Telefonem od naszego korespondenta z Warszawy)

W dniu wczorajszym o godz. 19 nastąpiło zamknięcie obrad ogólnopolskiego kongresu kupiectwa chrześcijańskiego w Warszawie, który uchwalił szereg rezolucyj.

Rezolucje te m. in. stwierdzają:

„Należy skupić w Naczelnej Radzie Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego całe kupiectwo chrześcijańskie, tak w przekroju terytorialnym, jak i branżowym;

doprowadzić do połączenia wszystkich zrzeszeń kupieckich, działających na terenie jednego okręgu gospodarczego w jeden Związek Zrzeszeń;

Równolegle rozbudowywać organizację terytorialną i branżową, gdyż pierwsza jest potrzebna dla opracowywania zagadnień ogólnokupieckich, druga dla spraw ściśle fachowych;

podjąć energiczne prace nad zorganizowaniem dotychczas jeszcze niezrzeszonych kupców, w szczególności wśród drobnego kupiectwa.

Celem zrealizowania powyższych zadań kongres wzywa i zobowiązuje całe kupiectwo chrześcijańskie do jaknajwiększego udziału zarówno w pracy na terenie zrzeszeń zawodowych, jak i w niezależnych dla tej akcji świadczeniach pieniężnych. Wymaga tego dobre zrozumienie interesu własnego.

Uczeludniona wieś musi znaleźć naturalne miejsce w miastach oraz w handlu, tak miejskim, jak wiejskim.

Niespotykany w świecie odsetek Żydów w miastach polskich, przy jednoczesnym nośności ich zajęć hamuje rozwój nowych sił polskich do zawodów miejskich, obniżając poziom kulturalny miasta i nadając im piętno obcości.

Żydzi, posiadając w kraju większość kapitałów płynnych, nieruchomości miejskich, handlu i przemysłu, tworzą w Polsce równocześnie największe ghefto na świecie, będące źródłem fermentów społecznych.

Przeważający udział Żydów w handlu tak zagranicznym, jak i wewnętrznym Pol-

ski, nie tylko nie przyczynił się do jego usprawnienia, lecz przeciwnie, stał się źródłem prymitywizacji aparatu wymiany.

Zważywszy powyższe, Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego stwierdza, iż unarodowienie handlu jest nieodzowną koniecznością gospodarczą, społeczną oraz historyczną, warunkującą równocześnie usprawnienie procesu wymiany w Polsce, a także koniecznością narodową ze względu na obronę państwa.

W tym celu Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego wypracuje program polityczny pracy, zmierzającej do systematycznego i racjonalnego zwiększania udziału elementu polskiego we wszystkich branżach i środowiskach handlu. Akcja ta winna być prowadzona w oparciu o całą strukturę organizacyjną Naczelnej Rady i we współdziałaniu z właściwymi organizacjami społecznymi.

Niezależnie od ogólnej polityki popierającej rozwój polskiego handlu, państwo i samorząd w swej działalności gospodarczej, oddziaływującej na poszczególne przedsiębiorstwa, — winny kierować się zasadą wzmacniania polskiego stanu posiadania w handlu, realizując tę zasadę w szczególności w polityce doświadczeń, akcji kredytowej, polityce koncesyjnej i kontyngentowej.

W zakończeniu obrad uchwalono rezolucję generalną treści następującej:

Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego stwierdza:

1) Nie ma zdrowej struktury gospodarki narodowej bez sprawnie działającego handlu, opartego przede wszystkim na samodzielnych placówkach kupieckich.

2) Kupiectwo jest podstawą mieszczanstwa, którego upadek przyczynił się do utraty niepodległości.

3) W odrodzonej Rzeczypospolitej kupiectwo polskie nie znalazło dotąd równieś warunków sprzyjających rozwojowi.

W tym stanie rzeczy Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, jako czołowa reprezentacja chrześcijańskiej społeczności kupieckiej, świadoma swej wyjątkowej roli w chwili obecnej — winna wykazać całą sprawność organizacyjną i największy wysiłek twórczy, celem pełnej realizacji zadań prowadzących —

do odrodzenia handlu i mieszczaństwa przez zapewnienie kupiectwu chrześcijańskiemu w Polsce należnej mu pozycji społecznej i gospodarczej oraz

do usprawnienia w polskim gospodarstwie narodowym aparatu wymiany.

Zważywszy, iż rozległa ingerencja i szeroka dyspozycja państwa w polskim życiu gospodarczym, uzależnia w szczególności kształtowanie się tendencji rozwojowych handlu od polityki gospodarczej rządu — Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego oczekuje, że polityka w sposób zdecydowany i konsekwentny przyczyni się do realizacji zadań kupiectwa polskiego.

Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego stwierdza, że konsekwentna i planowa rozbudowa handlu chrześcijańskiego w Polsce jest nieodpartą koniecznością polskiej racji stanu, a unarodowienie handlu — dziejowo uzasadnionym programem polskiej ekspansji demograficznej i gospodarczej. Dlatego też kupiectwo polskie, w doniosłej chwili swych obrad kongresowych — czuje się usprawnionym do apelowania wobec całego społeczeństwa polskiego, by ufrwalilo i pogłębiło dokonywany się przełom w stosunku opinii publicznej do handlu oraz współdziałało w akcji zorganizowanego kupiectwa polskiego, zmierzającego ku unarodowieniu i usprawnieniu aparatu wymiany.

Ogólnopolski Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego wzywa wreszcie ogół kupiectwa polskiego do jaknajbardziej rzetelnego wykonywania obowiązków zawodowych i społecznych kupca-obywatela, świadomego nowej atmosfery pracy w Polsce.

Rezolucję generalną przyjęli zebrani burzą oklasków.

Na zakończenie zabrał głos prezes Brun, który stwierdził, że dodatnie wyniki kongresu, przychylnie ustosunkowanie się rządu do prac kongresu i zaznaczył, że obecnie szeroki ogół kupiectwa czeka poważne prace, zmierzające do realizowania hasła omówionych na plenum.

Okłaskami nagrodzono przemówienie prezesa Bruna, po czym wszyscy obecni odpiewali hymn narodowy.

Całe lewe skrzydło Chińczyków w odwrocie

SZANGHAJ, (Pat). Oddziały chińskie wycofały się z Liuhu które zostało zajęte przez Japończyków. Całe lewe skrzydło chińskie znajduje się

w odwrocie. Według doniesień japońskich oddziały japońskie zajęły już Tai Tsang na południo-zachód od Liuhu.

Lunaczarskaja aresztowana?

PARYŻ. (Pat.) Prasa francuska podaje, iż aresztowana została w Moskwie pani Lunaczarskaja, żona jednego ze starszych i leniego komisarza oświaty.

NORMY ŚWIADCZEŃ na pomoc zimową bezrobotnym

WARSZAWA. (Pat.) Dziś w Ministerstwie Opieki Społecznej odbyła się konferencja prasowa, dotycząca zimowej pomocy bezrobotnym.

Po przemówieniu ministra Kościalkowskiego podano do wiadomości ustalone w dniu 12 b. m. przez Naczelny Wydział Wykonawczy Ogólnopolskiego Obyw. Kom. Zim. Pomocy Bezrobotnym normy świadczeń, które zostały opracowane wspólnie i przyjęte przez przedstawicieli świata pracy, handlu, przemysłu, rolnictwa, bankowości i t. d. — słowem wszystkich grup, reprezentujące ogół społeczeństwa.

Normy te ustalone zostały w sposób następujący:

ŚWIADCZENIA OD HANDLU:

Przedsiębiorstwa handlowe ponoszą opłaty odpowiednie do kategorii wykupionego świadczenia przemysłowego, według następujących norm:

Kat. 1 — 1000—2000 zł.
Kat. 2 — w Warszawie i Łodzi —

150—250 zł., w inn. miejsc. 150—150 zł.
Kat. 2-b — w Warszawie i Łodzi — 50 zł., w inn. miejsc. 35 zł.
Kat. 3 — w Warszawie i Łodzi — 40 zł., w inn. miejsc. 35 zł.
Kat. 4 — w Warszawie i Łodzi — 8 zł., w inn. miejsc. 5 zł.

ŚWIADCZENIA OD PRZEMYSŁU I ZEMIOŚLĄ.

Przedsiębiorstwa przemysłowe opłacają świadczenia od obrotu w wysokości 1 do 3 pro mille od obrotu za 1936 r. Rzemieślnicy opłacają świadczenia w wysokości 1 do 1½ pro mille od obrotu za 1936 r.

ŚWIADCZENIA PRACOWNIKÓW.

Osoby pozostające w stosunku służbowym lub najmu pracy opodatkują się wg skali, ustalonej w porozumieniu z Centralną Komisją Porozumiewawczą Związków pracowniczych (pod tym warunkiem są zwolnione od świadczeń lokalowych)

opłacają składki miesięczne za pośrednictwem swych pracodawców.

Skala świadczeń z tego tytułu od miesięcznego dochodu netto wynosi w ciągu 5 miesięcy:

do 160 zł. — 0,20 zł. miesięcznie;
od 160 do 300 zł. — ¼ proc. mies.
od 301 do 600 zł. — ½ proc. mies.
od 601 do 800 zł. — 1 proc. mies.
od 801 do 1200 zł. — 1½ proc. mies.
od 1201 do 2500 zł. — 2 proc. mies.
od 2501 w wyż. — 4 proc. mies.

Emeryci opodatkowujący się od dochodu opłacają świadczenia za pośrednictwem właściwej izby skarbowej lub zakładu, banku, instytucji publicznej lub przedsiębiorstwa, wypłacających emerytury.

ŚWIADCZENIA WOLNYCH ZAWODÓW, WŁAŚCICIELI DOMÓW I T. D.

Osoby opłacające osobisty podatek dochodowy z jakiegokolwiek tytułu, jak np. lekarze, adwokaci, właściciele nieruchomości, rentierzy i inni, z wyjątkiem

pracowników, od dochodów z przedsiębiorstw i gospodarstw rolnych, ponoszą świadczenia wg następującej skali:

od 160 do 300 — ½ proc. mies. dochodu netto;
od 301—400 — ¾ proc. mies. dochodu netto;
od 401—600 — 1 proc. mies. dochodu netto;
od 601—1000 — 2 proc. mies. dochodu netto;
od 1001—2000 — 2½ proc. mies. dochodu netto;
od 2001—3000 — 4 proc. mies. dochodu netto;
od 3001—5000 — 5 proc. mies. dochodu netto;
od 5001 w wyż. — 6 proc. mies. dochodu netto.

Świadczenia te płatne są jednorazowo lub w ciągu 5 miesięcy na podstawie złożonej deklaracji.

ŚWIADCZENIA OD LOKALI.

Świadczenia od lokali będą miały charakter pomocniczy, to znaczy osoby, opłacające świadczenia z tytułu posiadania świadczenia przemysłowego lub osłabionego obrotu lub dochodu są zwolnione od świadczeń z tytułu posiadania lokalu pod warunkiem, że uiszczają przysługujące na nie świadczenia w wysokości i terminach, ustalone przez właściwe organa akcji.

Normy tych świadczeń przedstawiają się, jak następuje:

Posiadacze lokali w miastach i osiedlach o charakterze miejskim opłacają świadczenia w następującej wysokości:
od 2 izb po zł. 0,50 miesięcznie od izby w ciągu 5 miesięcy;
od 3 izb po zł. 1,— miesięcznie od izby w ciągu 5 miesięcy;
od 4 izb po zł. 2,50 miesięcznie od izby w ciągu 5 miesięcy;
od 5 izb po zł. 5,— miesięcznie od izby w ciągu 5 miesięcy;
od 6 i więcej po zł. 7 miesięcznie od izby w ciągu 5 miesięcy.

DEPESE SPORTOWE

Śląsk zdobył puchar Polski im. Prezydenta R. P.

Rozegrany w Warszawie finałowy mecz piłkarski o puchar Polski, ufundowany przez Pana Prezydenta R. P. pomiędzy reprezentacją Śląska i Krakowa, zakończył się wysokim zwycięstwem Śląska 5:1 (2:0).

Śląsk wygrał zasłużenie, gdyż był aspołem bezwzględnie lepszym. Złazszcza atak ślązaków grał o wiele skuteczniej niż krakowski.

Legia mistrzem bokserskim Warszawy

W meczach bokserskich o mistrzostwo drużynowe Warszawy Legia pokonała Okele 10:6. Zwycięstwem tym Legia zdobyła mistrzostwo 1 waleczy i teraz będzie o mistrzostwo Polski.

Sensacją tego meczu była porażka Sobko wiaka, który przegrał z Bańkiewiczem.

Noji wygrywa po raz trzeci Narodowy Bieg na przełaj

Odbył się wieczór w Warszawie ogólnopolski narodowy bieg na przełaj. Bieg, który się odbył w niesłychanie ciężkich warunkach terenowych i atmosferycznych, ukończyło 52 zawodników, z których bieg ukończyło 48. Trasa, długości około 7 km prowadziła z Parku Szołnogo im Sobieskiego do Łazienek i z powrotem.

Zwyciężył po raz trzeci z kolei Noji (Syrena—Warszawa) w czasie 22:06,6 sek., zdobywając na własność puchar, ufundowany przez redakcję „Raz, dwa, trzy“.

2) Flis (Zw. Strzel. Lublin) w czasie 22:08 sekund.

Wisła—AKS 5:2

Ostatni mecz o mistrzostwo Ligi rozegrany między Wisłą a A. K. S. zakończył się zwycięstwem Wisły 5:2, zajmując ostatecznie drugie miejsce w tabeli ligowej.

	gler	pkt.	st. br.
1) Cracovia	18	20:10	40:16
2) A. K. S.	18	24:12	37:22
3) Ruch	18	23:13	46:29
4) Warta	18	20:16	40:36
5) Wisła	18	19:17	36:23
6) Pogoń	18	19:17	25:23
7) Warszawianka	18	18:18	34:44
8) Ł. K. S.	18	16:20	36:33
9) Garbarnia	18	15:21	28:39
10) Dąb	18	0:36	0:54

Przywódcą kom. partii we Francji oskarża Largo Caballero o „tolerowanie zdrady“

PARYŻ. (Pat.) W Lionie na 1. zw. „Głędzie Pracy“ odbyło się wielkie zgromadzenie, zwołane przez organizację skrajnie lewicową, na którym wygłosił dłuższe przemówienie o sytuacji w Hiszpanii jeden z czołowych przywódców francuskiej Partii Komunistycznej Andre Marty, dopiero co przybyły z Hiszpanii, gdzie był jednym z organizatorów „brygad międzynarodowych“.

Marty w swym przemówieniu otwarcie mówił o toczących się walkach pomiędzy anarchizmem i komunistami w Hiszpanii i oskarżał b. premiera Largo Caballero jeśli nie o zdradę, to co najmniej o „tolerowanie zdrady“. W przemówieniu swym Marty przytoczył, że pod rządami Largo Caballero w momencie natarcia wojsk gen. Franco na Bilbao i Santander 4 czołgi i kilka baterii artylerii zostało wykradzione

nych z koszar rządowych przez organizatorów rozruchów anarchistycznych. Marty oświadczył, że zbliżność natarcia gen. Franco i kradzieży tych czołgów jest znamienna. Gen. Ascencio, który był mężem zaufania Caballero został aresztowany za zdradę. Podobnie jak gen. Cabrera, który

Z Majorki do Rzymu przyleciał Bruno Mussolini

RZYM. (Pat.) Wczoraj o godz. 19-ej wylądował na lotnisku Littorio pod Rzymem Brunon Mussolini w towarzystwie znanego lotnika włoskiego Biseo. Brunon Mussolini przybył bezpośrednio z Palmy na Majorce.

B. cesarz Abisynii w nędzy

LONDYN. (Pat.) B. cesarz Abisynii Haile Salassie żyje niemal w nędzy i nie ma nawet środków na zakup opału dla swego skromnego domu w Bath. Uśluje on obecnie sprzedać swój ostatni samochód, oraz dom, w którym mieszka. Wysłannik redakcji „Sunday Referee“, który udał się specjalnie na miejsce, stwierdził, że pod dachem b. cesarza mieszkają obecnie 22 osoby, należące do jego rodziny i członków dawnej świty. Garaż został ostatnio przerobiony na mieszkanie siostrzeńców Haile Selassie. „Żyjemy z resztek kapitału, jaki nam pozostał, poza tym nie mamy żadnych innych dochodów. Gdy opuszczał Abisynię, spodzie

Niemcy zagwarantują neutralność Szwajcarii?

BERLIN. (Pat.) W zagranicznych kołach prasowych obiegły ostatnio pogłoski, jakoby rząd Rzeszy zamierzał złożyć deklarację w sprawie zagwarantowania neutralności i nienaruszalności Szwajcarii, podobnie jak to

ry wydał Malagę Włochom. Będą oni sądzić przez trybunał stanu wraz z przywódcami trockistowskiej Partii Jedności Robotniczej (POUM) którym — wedle Marty — udowodniono, że byli konfrewolucjonistami, pracującymi na rzecz gen. Franco.

wałem się, że tam niedługo powrócę. Dlatego też zabrałem ze sobą tylko to, co było niezbędne na zaspokojenie moich chwilowych potrzeb“.

Śnieg i sanki w Krynicy

KRYNICA. (Pat.) W dniu wczorajszym w Krynicy i okolicy spadł pierwszy śnieg, pokrywając 20-centymetrową warstwą powłokę ziemi. Wczorajem panują silne przymrozki. Temperatura dochodzi do 6 st. W dzień temperatura utrzymuje się przy stanie ok. 2 st. C. Na ulicach drogowych pojawiły się już sanki, widać również pierwszych narciarzy.

POKOJE

TANIE, CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego“
15% rabatu

Poświęcenie sztandaru Zw. Dorożkarzy Chrześcijan w Wilnie

W niedzielę, 14 b. m., Chrześcijański Związek Zawodowy Dorożkarzy w Wilnie obchodził podniosłą uroczystość poświęcenia sztandaru swego Związku.

Uroczystość poświęcenia sztandaru odbyła się w kościele Św. Filipa i Jakóba, poprzedzona Mszą świętą, którą odprawił ks. Al. Mościcki. Na Mszę św. przybyli: starosta grodzki wileński Czernichowski, komendant policji na m. Wilno nadkom. Frankowski, prezes Centrali Chrześcijańskich Związków Zawodowych adw. Engel, nac. Wydziału Przemysłowego Zarządu Miasta dr. Borowski, prezes T-wa Opieki nad Zwierzętami Olszewski, ppłk. Dąbrowski, delegacje 27 związków zawodowych ze sztandarami oraz członkowie Związku z rodzinami.

Po nabożeństwie aktu poświęcenia sztandaru dokonał J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński R. Jalbzykowski, udzielając jednocześnie pasterskiego błogosławieństwa dorożkarzom.

Po poświęceniu sztandaru uformował się duży pochód-korowód 350-ciu dorożek pięknie udekorowany wstęgami o barwach narodowych.

Na przedzie jechała dorożka z nowo-

poświęconym sztandarem Związku Dorożkarzy, za nią 27 dorożek z pocztami sztandarowymi, następnie pozostałe dorożki, trójkami, wiozły wszystkich przedstawicieli przybyłych na tę uroczystość oraz rodziny członków Związku.

Pochód-korowód przejechał z placu Marszałka J. Pilsudskiego ulicami Mickiewicza na pl. Katedralny, Królewską, Św. Anny na ul. Metropolitalną.

W sali Chrześcijańskich Związków Zawodowych odbył się dalszy ciąg uroczystości. Przemówienia do zebranych wygłosili ks. Mościcki, adw. Engel, prezes Związku Dorożkarzy Ciesion oraz sekretarz centrali ZZ Osłowski, poczem nastąpiło wibianie gwoździ do nowoświęconego sztandaru.

Po odśpiewaniu pieśni „Boże, coś Polskę“ i „Roi“, członkowie Związku z rodzinami udali się na Rosę. Po oddaniu hołdu Sercu Marszałka Józefa Pilsudskiego zarząd Związku Dorożkarzy złożył u stóp mauzoleum wieniec z żywych kwiatów.

Na tym zostały zakończone dzisiejsze uroczystości Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Dorożkarzy w Wilnie.

W sprawie książki Adolfa Bocheńskiego

Pozawczorajszy „Kur. Powszechny“ zamieścił artykuł, p. Norberta W. polemizujący z moim artykułem o książce Adolfa Bocheńskiego „Pomiędzy Niemcami a Rosją“. Tezy p. Norberta W. dadzą się sprowadzić do dwóch argumentów, na które po kolei odpowiadamy.

1) Argument pierwszy, o ile dobrze zrozumiałem myśl p. Norberta W., da się streścić w sposób następujący. Koncepcja Bocheńskiego oznacza zerwanie sojuszu z Francją oraz połączenie się z Niemcami. Gdyby w tych warunkach nastąpiło rozpadnięcie się Rosji na szereg samodzielných państw narodowych, Polska trafiła by w zupełną zależność od Niemiec, stała by się kolonią niemiecką.

Argument ten jest oparty na nieporozumieniu. Bocheński wcale nie jest przeciwnikiem sojuszu polsko-francuskiego, odwrotnie, jest gorącym zwolennikiem trwałego wzmocnienia tego sojuszu. Takie trwałe wzmocnienie — zdaniem Bocheńskiego — może nastąpić tylko w wypadku rozpadnięcia się Rosji. Francja

bowiem dla zabezpieczenia własnej pozycji wobec Niemiec szuka na Wschodzie sojusznika możliwie silnego, oraz dla utrzymania przy sobie tego możliwie potężnego sojusznika gotowa jest zawsze poświęcić interesy sojusznika słabszego. Rosja jest w oczach Francji sojusznikiem silniejszym, niż Polska. I dlatego też — zda niem Bocheńskiego — Francuzi zawsze gotowi są poświęcić interesy Polski w imię utrzymania sojuszu francusko-rosyjskiego. Nie można mieć de nich o to pretensji, gdyż takie postępowanie dyktuje im ich racja stanu. Gdyby jednak proces odradzania się narodowego ludów, uciskanych przez imperializm sowiecki, posunął się tak daleko że doprowadził by do rozpadnięcia się Rosji na szereg samodzielných państw narodowych Polska stałaby się dla Francji tym najcenniejszym, bo najsilniejszym sojusznikiem na Wschodzie. Mieliśmy wówczas bardzo daleko posuniętą zbliżność interesów polskich i francuskich. I to by w rezultacie doprowadziło do ogromnego

wzmocnienia tego oparcia się o Zachód, które zaleca p. Norbert W.

2) Drugi argument p. Norberta W. polega na twierdzeniu, że nasza obecna polityka ukraińska i białoruska nie jest bynajmniej dostosowana do możliwości jakichś głębszych przemian na wschodzie Europy. Jest to argument słuszny. Nie widzę żadnej tezy mego artykułu, z którą by tego rodzaju twierdzenie było w sprzeczności. Zgadza się z p. Norbertem W. że nasza polityka ukraińska i białoruska jest fatalna (o ile o jakiejś jednolitej polityce państwowej w tym zakresie, poza polityką poszczególnych wojewodów, wogóle możemy mówić).

Do rozumowań p. Norberta W. mogę jeszcze dodać, że nie tylko polityka naszej administracji, lecz również stan umysłów w społeczeństwie nie jest dopasowany do możliwości przemian, które dojrzewają w kotle sowieckim. Pisałem w swoim artykule o szkodliwości ogarniających niektóre koła sympatyj frontoludowych. Nie oznacza to jednak wcale, abym uważał że na drugim odcinku naszego życia, odcinku nacjonalistycznym stan umysłów odpowiada wymogom dzisiejszej polskiej rzeczywistości.

Nacjonalizm, który dziś ogarnia

umysły młodszej generacji naszego społeczeństwa, może być oczywiście różnie oceniany zależnie od punktu widzenia. Osobiście sądzę, że stwarza on pewne podstawy psychiczne, niezbędne dla zorganizowania oraz zdyscyplinowania społeczeństwa. Tkwi w nim pewna tęsknota do czynu, do masowej akcji zespołowej, do pewnej idei przewodniej, której by można było podporządkować całokształt życia polskiego. Brak jednak mu tego, co w dzisiejszym momencie wydaje się mi niezmierznie ważnym — brak jakiegos głębiej przemyślanego poglądu na historyczną rolę Polski na Wschodzie.

Dlatego też bardzo ważnym zadaniem publicystyki, a szczególnie publicystyki wileńskiej, jest budzenie wśród społeczeństwa zainteresowania zagadnieniami naszej zagranicznej oraz wewnętrznej polityki wchodniej.

Co się zaś tyczy rzekomych projektów wspólnego niemiecko - polskiego ataku na Sowiety, pozwolę sobie p. Norberta W. odestać do książki Bocheńskiego, który na str. 48 pisze:

„Niekiedy krytycy poglądów rozwijanych powyżej i w ogóle ideologii grupy „Buatu Młodych“ twierdzą, iż dążymy do zapadnięcia Rosji Sowieckiej przez Polskę i odebrania jej Ukrainy. Absurd

tej insynuacji jest zbyt oczywisty. Głównym tego rodzaju twierdzenia potrzebowali dementować. Uważamy jedynie, że obowiązkiem każdego obywatela jest zastanawiać się, jakie zmiany w układzie sił międzynarodowych zdają się być korzystnymi dla państwa, jakie zaś szkodliwymi. Chodzi nam o wyrobienie z góry nastawienia opinii polskiej do ewentualności mogących zaistnieć na naszej wschodniej granicy i do właściwej oceny rzeczywistości tych wydarzeń. Tego rodzaju ujawnianie sprawy nie ma jednakowoż nic wspólnego z twierdzeniami jakoby Rzeczypospolita Polska powinna o własnych siłach przeprowadzić likwidację mocarstwowości rosyjskiej i jakobyśmy w tej dziedzinie mieli w ogóle wyjść poza stanowisko wycoekujące“.

Czyż naprawdę p. Norbert W. nie rozumie, że przewidywania możliwości rozpadnięcia się Rosji z powodu narastania ruchów narodowych wśród ludów ujarzmionych przez imperium sowieckie — to jedna rzecz, a nawoływanie do wojny — to znów całkiem inna. Niechże więc p. Norbert W. podnoszenie alarmów z powodu rzekomych projektów napadu na Z. S. S. R. zostawi prasie sowieckiej, która to musi robić ze względów agitacyjnych, i niech nie przypisuje mi rzeczy, których nie mówiłem.

St. Św.

Może z tego coś i będzie...

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w ostatnim, czwartym komunikacie prasowym podaje w punkcie drugim, że odbyła się w Warszawie konferencja podkonferencji sportu na wsi przy Radzie Naukowej Wychowania Fizycznego.

Z treści podanego komunikatu można wnioskować, że ci wszyscy, którzy zabierali głos w dyskusji na temat usportowienia wsi znali doskonale teren i mieli dobrze opanowany temat. Jednak sformułowane wnioski, które mają być przesłane do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z jednej strony a z drugiej do PUWF i PW, względnie do szeregu organizacji społecznych, zaprzeczają temu cośmy powiedzieli na wstępie.

Znając dobrze psychikę ludzi uprawiających sport na wsi wiemy dobrze, że największym i najpoważniejszym magnesem przyciągającym do sportu była i pozostanie zapewne nadal rywalizacja. Bez czynnika współzawodnictwa będzie bardzo trudno wprowadzić sport na wsi, a jeden z wniosków powiada, że trzeba przeprowadzić reorganizację świat wychowania fizycznego w kierunku zerwania z rekordem.

Rzecz oczywista, że dotychczas wyników uzyskiwanych na wsi, jako o rekordach mówić jeszcze nie można było, ale w każdym bądź razie tu i ówdzie organizowane zawody sportowe cieszyły się zawsze powodzeniem, a młodzież walcząca o pierwsze miejsca miała dużo zadowolenia moralnego, miała satysfakcję, że potrafi iść śladami ludzi zdrowych fizycznie i silnych moralnie.

W swoim czasie rzuciliśmy myśl organizowania na wsi zawodów popularnych z tym, że zwycięzcy otrzymaliby nagrody w naturze, to znaczy: narzędzia rolnicze, sól, cukier, zapalki. Słowem te wszystkie rzeczy, które najbardziej są potrzebne w ży-

ciu codziennym na wsi. Twierdziliśmy i twierdzimy w dalszym ciągu, że wówczas powstałaby rywalizacja wiośki z wioską, chaty z chatą, że zrodziłaby się również ambicja, ale ambicja szlachetna nie mająca oczywiście nic wspólnego z zawiścią.

Tymczasem czynnik miarodajny, kierujący akcją wychowania fizycznego na wsi wychodził widocznie z innych jakichś względów i nie uważał za stosowne skorzystać z naszego projektu. Ciekawi jednak jesteśmy jak prędko nastąpią zmiany w dotychczasowym życiu sportowym młodzieży wiejskiej i czy te wszystkie uciwalone wnioski będą mogły być zrealizowane.

Trzeba się liczyć bardzo poważnie z tym, że wprowadzając zasadnicze zmiany spotka się oczywiście z potrzebą przeobrażenia psychiki ludzi mieszkających stale na wsi.

A teraz musimy pochwalić się. Na konferencji postanowiono zwrócić się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, żeby wprowadzić ćwiczenia gimnastyczne i sport do seminariów duchow-

nych i uniwersytetów ludowych. Wnioski te wyszły z Wilna. Poruszałmy nieraz te tematy i mamy teraz moralne zadowolenie, że słowa nasze nie trafiły w próżnię.

Wprowadzenie wychowania fizycznego do seminariów duchownych wiąże się bezpośrednio z ogólną akcją usportowienia wsi. Władze państwowe - sportowe liczą na przychylne ustosunkowanie się duchowieństwa w pracy nad podniesieniem kultury fizycznej w narodzie, a nie trzeba jednocześnie zapominać, że sport i wychowanie fizyczne spełniać mają rolę przygotowawczą do obrony państwa. Nie można więc rzeczy tych lekceważyć. Nie też dziwnego, że czynnik decydujący w sporcie wzięty się energicznie do usportowienia wsi do nadania pewnego jednolitego charakteru wychowaniu fizycznemu w Polsce. Mijmy nadzieję, że na owoce tej pracy nie trzeba będzie długo czekać i że nie znajdzie się w Polsce człowiek, który odmówiłby współpracy na niwie usportowienia szerokich mas społeczeństwa.

J. Nieciecki.

Ilościowo na szarym końcu — jakościowo... zobaczymy

Polski Zw. Bokserski ogłosił listę klubów bokserskich w Polsce według poszczególnych okręgów.

Najwięcej klubów posiada Warszawa — 31, następnie Łódź — 24, Śląsk — 20, Pomorze — 16, Poznań i Lublin po 14, Łódź — 13, Białystok i Wołyń po 7, a Kraków i Wilno po 5.

W statystyce tej Wilno z Krakowem zajmują dwa ostatnie miejsca.

Zapoznajmy się jednak nieco bliżej z tymi klubami, które figurują na oficjalnej liście Polsk. Zw. Bokserskiego. Na pierwszym miejscu mamy AZS. Na dru-

gim RKS Elektryk, a na trzecim Zw. Strzel, który w boksie faktycznie nie istnieje, bo nie przejawia żadnej inicjatywy. Boksery Strzelca mogą więc być śmiało zredukowani. Na dalszych miejscach mamy WKS Śmigły i Żydowski Akademicki Klub Sportowy, który od kilku lat istnieje już tylko na papierze. W Wilnie w ogóle Żydów uprawiających boks nie ma, a nie trzeba zapominać, że Żydzi wyjątkowo są uzdolnieni do boksu i do pływania. W tych gałęziach sportu są bardzo popularne nazwiska żydowskie.

Nie odbiegamy jednak od tematu. Mamy więc na liście 5 klubów, a w rzeczywistości tylko 3. Gdy zaś zaczniemy stosować nieco bardziej surową ocenę, to, jeżeli chodzi o tegoroczny sezon pięściarski, bez żadnych wyrzutów sumienia można skreślić bokserów AZS, którzy w tym roku żadnej większej roli nie odgrywają, bo wszyscy lepsi pięściarze występowali z klubu.

Doszlśmy do tego, że w Wilnie są w chwili obecnej faktycznie 2 kluby bokserskie, a mianowicie WKS Śmigły i RKS. Przypomnijmy, jak było w Wilnie w poprzednich latach. Niemal to samo. Różnica polegała jednak na tym, że rywalem drugiego klubu był przeważnie AZS, który w pięściarstwie wileńskim ma najbogatsze karły, bo akademicy pierwsi zaczęli uprawiać boks w Wilnie. Z sekcją bokserską AZS-u nie zawsze jednak było dobrze, bo stało brakowało rzeczywistych studentów.

To, że AZS przechodzi częściej, niż inne kluby sportowe, przesilenia, zepsucie i na karb tego, że w akademickich związkach sportowych jest bardzo płynny element. Sport bokserski w zasadzie (jak

praktyka wykazuje) niezbyt odpowiada ogólnej psychice.

Wilno, mając obecnie dwa silne kluby bokserskie, znacznie niewątpliwie sięgać po coraz nowsze i bardziej może wartościowe niż dotychczas zwycięstwa.

Wiemy, że tytuł drużynowego mistrza Wilna przyznany został Robończemu Klubowi Sportowemu, ale w spoikaniu towarzyskim, które niewątpliwie zostanie w najbliższym czasie zorganizowane, zwycięsko wyjść powinni pięściarze WKS Śmigły, którzy w gronie swoim posiadają między innymi takich pięściarzy, jak Blum z Warszawy i wicemistrz Polski Maj z Białogostoku.

Rywalizacja między WKS Śmigły a RKS powinna w sposób bardzo dodatni wpłynąć na podniesienie się poziomu sportowego w Wilnie, a ze względu na to, że kluby te posiadają własną publiczność, trzeba liczyć się, że zwiększy się również i popularność sportu bokserskiego i organizowane mecze ścigać będą więcej niż dotychczas publiczność, co ma ogromne znaczenie dla organizatorów. Nie jest bowiem żadnym sekretem, że niemal wszystkie spotkania bokserskie w Wilnie kończyły się poważnymi deficytami. Brak pokrycia załamywał często organizatorów, którzy prosto obawiali się kontraktować jakieś przyjezdne do Wilna drużyny.

Teraz zaś powstaje nowa, pomyślna koniunktura. Trzeba przypuszczać, że koniunktura ta zostanie umiejętnie wykorzystana przez zarząd Wileńskiego Okr. Zw. Boks., jak również przez sekcję bokserską wspomnianych klubów. Najbliższą imprezą o znaczeniu ogólnopolskim będzie w Wilnie mecz eliminacyjny o drugie mistrzostwo Polski.

Trzeba karać

Coraz częściej dają się słyszeć w sporcie narzekania na brak dobrego zachowania się ze strony sportowców. Sygnały skargi, a władze sportowe po przeprowadzeniu dochodzenia karzą winnych.

Trzeba przyznać, że w tym roku mieliśmy szereg afer sportowych. Tenisiści, wioślarze, a ostatnio piłkarze nasi w Paryżu po odniesieniu wspaniałego sukcesu nie umieli zachować się odpowiednio, jak przystało na dobrych sportowców.

Dochodzenia w poszczególnych tych sprawach wykazały, że pośrednią przyczyną złego zachowania się był alkohol.

Tenisiści w Rumunii byli podchmieleni. Wioślarze w Budapeszcie niewłaściwie odzywali się pod wpływem wina, a w Paryżu szpanian uderzył o głowę i dlatego powstała ta cała awantura.

Zapomina się jednak o najważniejszym. Przecież i tu i tam byli kierownicy drużyn, którzy faktycznie też powinni odpowiadać za przekroczenia reprezentantów, którzy są pod opieką ludzi wyznaczonych. Niestety, karze się tylko zawodników, a panowie kierownicy wychodzą

obronną ręką, dając ze swej strony tylko wyjaśnienia.

Sport wkracza na błędne tory. Jeżeli dalej w tym tempie rozwijać się będą wypadki, to o sporcie, jako o szkole charakterów, nie można będzie w ogóle mówić. A przecież sport domaga się od kilkunastu lat, żeby władze szkolne zezwoliły młodzieży szkolnej należeć do klubów, żeby uczniowie mieli dostęp do tego prawdziwego sportu.

Trzeba te rzeczy zharmonizować. Jeżeli chcemy, żeby sport stał rzeczywistością na wysokim poziomie, to w takim razie powinniśmy dążyć do tego, żeby wypełnić jak najprędzej zło. Jeżeli czasami dobro sprawy wymagać będzie, by z szeregu czynnych sportowców, czy też działaczy i opiekunów sportowych wykluczyć skompromitowaną jednostkę, to musimy to uczynić bez żadnego namysłu, podając do publicznej wiadomości wynik dochodzenia i wyrok czynników miarodajnych.

Nasuwa się pytanie, dlaczego w tym roku nie mieliśmy szczęścia w imprezach zagranicznych? Dlaczego zawodnicy nasi w kraju są zrównoważeni, a gdy tylko gdzieś wyjadą, od razu powstaje jakaś awantura?

Odpowiedź jest prosta. Stanowczo za mało zwraca się uwagi na znaczenie wychowawcze sportu. To, co w kraju jest tolerowane, nie może być powtarzane za granicą. W dużej mierze zależy wszystko od przyzwyczajenia. Ołóż, naszym zdaniem, w sporcie polskim do wielu rzeczy już przyzwyczailiśmy się i to jest największe zło. Nie wszyscy umieją zdobyć się na śmiałość potraktowanie sprawy przez zajęcie zdecydowanego stanowiska.

Zawodnik, który na meczu strzela decydującego gola zaczyna sobie wyobrażać, że jest Bóg wie czym. Tenista, który zaczyna wygrywać, wyobraża sobie, że jest bohaterem narodowym, a wioślarz, który jeździ w reprezentacyjnej osadzie zapomina o elementarnych zasadach dobrego zachowania, wyobrażając, że jemu wszystko wolno, bo jest mistrzem. Kierownicy są lekomyślni. Patrzą przez palce. Tolerują, a często nawet biorą udział w tych ekstrawagancjach i dlatego zaczynają w sporcie wytworzać się bardzo nieprzyjemna atmosfera, która zraża ludzi, która oduwa od sportu starsze społeczeństwo, a samemu sportowi wystawia jak najfatalniejsze świadectwo.

Trzeba z całą surowością karać winnych, a na kierowników wyznaczać takich ludzi, którzy dają gwarancję, że ściśle wywiążą się ze swoich obowiązków.

J. N.

Akcja rozdawnictwa sprzętu sportowego

Wzorem lat ubiegłych Referat Sportowy Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia zwraca akcję rozdawnictwa sprzętu sportowego dla niezdolnej młodzieży. W latach ub. nadsyłane były przez licznych działaczy sportowych niepotrzebne narty, kijki narciarskie, wiązania, łyżwy, czy kije hokejowe, a Polskie Radio ze swej strony rozdzielało to wśród niezdolnej młodzieży z podaniem nazwiska ofiarodawcy.

Będąc u progu sezonu zimowego zwrócić się trzeba z ponowną prośbą do tych wszystkich, którzy posiadają u siebie stary jakiegoś niepotrzebny sprzęt sportowy o łaskawe ofiarowanie go niezdolnej młodzieży.

Nie ulega wątpliwości, że u wielu sportowców znajduje się coś niepotrzebnego, a jednocześnie wartościowego dla młodzieży.

Przez ofiarowanie sprzętu sportowego przyczynimy się w dużej mierze do usportowienia szerszych mas młodzieży. Budżety instytucji społeczno - sportowych są za skąpe, żeby można było kupować nowy sprzęt i wszystkich obdzielić nartami czy łyżwami. Trzeba więc zwrócić się z apelem do starszego społeczeństwa, które niewątpliwie zrozumie apel Referatu Sportowego Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia i w miarę swych możliwości przyjdzie z pomocą młodzieży.

Sprzęt sportowy nadsyłać można bezpośrednio do Polskiego Radia w Wilnie, ul. Mickiewicza 22, względnie do okręgowego Ośrodka Wych. Fiz. w Wilnie przy ul. Lud-

warskiej 4 z zaznaczeniem, że sprzęt przeznaczony jest na fundusz rozdawnictwa.

Przy nadsyłaniu sprzętu trzeba podać imię, nazwisko i adres ofiarodawcy.

Potrzeby są bardzo wielkie, a cel tak piękny, że niewątpliwie hojnie zazwyczaj wlinianie i w tym wypadku nie odmówią prośbie niezdolnej młodzieży.

Rzucając hasła zbierania sprzętu sportowego dla niezdolnej młodzieży jesteśmy przekonani, że na prowincji, w poszczególnych miasteczkach powiatowych akcję tę poprowadzą organizacje sportowe i panowie komendanci przysposobienia wojskowego, a nawet Powiatowe Komitety WF i PW.

Król automobilistów



Angielski automobilista kpt. Georges Eyston pobili fantastyczny rekord mistrza Campella. Kpt. G. Eyston w chwili po uzyskaniu rekordu. Marzeniem jego jest osiągnięcie 500 km. na godzinę.

Krzyże Zasługi na piersiach sportowców

W ostatnim Monitorze, który ukazał się w dniu 11 listopada znajdujemy dwa nazwiska znanych w Wilnie działaczy sportowych, a mianowicie: kpt. Stanisława Piesowicza i Mieczysława Nowickiego, którzy odznaczani zostali za pracę na polu wychowania fizycznego i sportu.

Kpt. St. Piesowicz otrzymał srebrny Krzyż Zasługi, a M. Nowicki brązowy. Kpt. Piesowicz od kilku lat jest komendantem obozu PW w Wilnie. Przez pewien okres czasu zajmował stanowisko p. o. komendanta Okr. Ośrodka WF w Wilnie, ponadto zasiada w Miejskim Komitecie WF i PW.

M. Nowicki znany jest w Wilnie ze swej pracy społeczno-sportowej. Obecnie jest prezesem Wil. Okr. Zw. Pływackiego i kierownikiem Harcerskiego Klubu Sportowego. Przed laty był znanym zawodnikiem. Nowickiego można było spotkać z numerem startowym na zawodach: wioślarskich, kolarskich, lekkoatletycznych, pływackich, i innych. Słowem jest to wszechstronny zawodnik, a dzisiaj wartościowy współpracownik szeregu organizacji sportowych.

Obu odznaczonym składamy serdeczne gratulacje.

„Spacerek” z fajką w ustach



50-letni konduktor autobusów miejskich Jack Scott w ciągu 43 miesięcy przeszedł od Londynu do Kapsztadu (Afryka Południowa) — 15 tysięcy mil angielskich. Jack Scott w chwili powrotu do swej ojczyzny na tle opactwa Westminstera.

Sport w kilku wierszach

Do mistrzostw szermierczych Polski, które odbędą się w dniach 27 i 28 bm. w Warszawie, wpłynęły zgłoszenia wszystkich czołowych zawodników z najbliższych okręgów Polski, a mianowicie Warszawy, Katowic i Łodzi.

W czasie rozgrywek mistrzowskich, ka-

pitan związkowy p. Segda na podstawie obserwacji i wyników ustalił skład reprezentacji Polski na międzynarodowy mecz z Niemcami.

Mecz Polska—Niemcy rozegrany zostanie 11 grudnia we Frankfurcie nad Menem.

Belgowie o polskim piłkarstwie

Organ belgijskiego Związku Piłki Nożnej „La Vie Sportive”, poświęca ciekawe uwagi polskiemu piłkarstwu. Znajdujemy w nim m. in. następujące uwagi:

„Udawilo nas niezmiernie odkrycie przez Francję polskiego piłkarstwa. Belgia należy do tych rzadkich krajów zachodnio-europejskich, który nawiązał z Polską stosunki i rozegrał z nią kilka spotkań. Dwukrotnie „czerwone diabły” pokonały reprezentację Polski, później jednak drużyna Krakowa i drużyna Polski wygrały dwukrotnie z najlepszą naszą reprezentacją.

„Do dnia dzisiejszego nie zapomniałmy wspaniałego pokazu gry w piłkę krakowian, ani też ogromnego wrażeń, jakie sprawiła na nas reprezentacja Polski, która z powodu braku wolnych terminów, grała u nas w chwili, gdy w Polsce sezon piłki nożnej jest przerwany. Drużyna Polski przybyła do Brukseli bez treningu, co nie przeszkodziło jej wygrać bez trudu.

„Pisaliśmy wówczas o wartości piłkarstwa polskiego, lecz nasi sąsiedzi Francuzi u-

ważali, że robimy to specjalnie, aby usprawiedliwić swą porażkę. W chwili obecnej Francuzi „odkryli” Polskę na ostatnim turnieju międzynarodowym i, aby podkreślić jak to cenią, wielkie kluby paryskie starają się upolować kilku polskich graczy.”

To samo pismo przepowiada Polsce wielkie sukcesy w piłkarskich mistrzostwach świata.

Czy St. Lendzin otrzyma zwolnienie?

Przed trzema bądaj tygodniami najlepszy bokser Wilna Stanisław Lendzin złożył podanie do A. Z. S. z prośbą o zwolnienie, motywując między innymi, iż nie jest studentem.

Lendzin otrzymał odpowiedź, że zwolnienia nie otrzyma. AZS ma zamiar dać Lendzinowi skreślenie, a wówczas zawodnik ten będzie „wykończony” bo nie będzie mógł występować oficjalnie na ringu.

Dziwi nas jedna rzecz. Wiemy, iż AZS

przechodzi reorganizację, że przyjmowani mają być tylko studenci, a więc jeśli nie student prosi o zwolnienie, to gwałtem trzyma się u siebie i nie daje mu się warunków do trenowania.

Sądymy, że naczelnie władze AZS rozpatrzy raz jeszcze podanie Lendzina i udzieli mu zwolnienia z sekcji pięściarskiej, co w dużej mierze ułatwi mu rozwinięcie swych zamiarów sportowych.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Juliana Tuwima droga do „nieśmiertelnych“

W ostatnich „Wiadomościach Literackich” czytamy artykuł — monstre J. Tuwima p. t. „Odpowiedź recenzentom”. Jest to koncertowo przeprowadzona rozprawa, z której ignorancja i złośliwość pp. Piaseckiego, Chmurka i niepodpisanego publicysty z „Warsz. Dz. Narodowego” wynikają jak na dłoni. Warto przeczytać tę „kobyłę”: obok doskonałej roboty dowcipnego polemisty znajdzie tam czytelnik sporo materiału historyczno-informacyjnego (np.: „tak zwanym „językiem Wiecha” pisał Gogol” — udowodnione ku zbudowaniu laików szeregiem cytów z oryginału. Albo o drogach przenikania ruscyzmów do „wiechowatego” języka małej burżuazji i t. p.).

W zestawieniu ze swymi obokartowymi wrogami pięknie wygląda autor, gdy en passant, może napisać:

„...to tylko pp. dziennikarze wiedzą z gazet czerpią; dział lingwistyczny mojej biblioteki zawiera przeszło sześćset pozycji, z czego ponad sto książek o gwarach, narzeczach i osobliwościach językowych. Tym razem korzystałem...” itd.

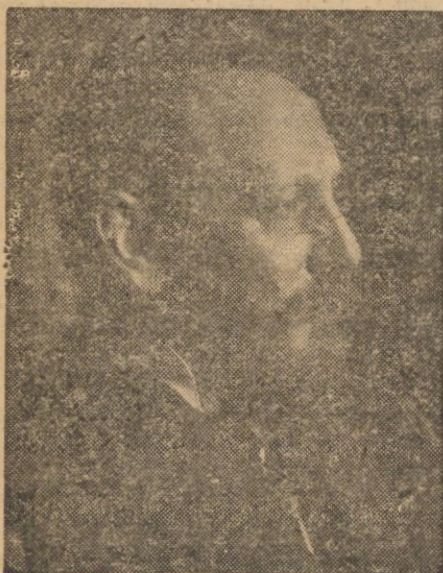
I to na umotywowanie czego? — błahostki scenicznej: gwary ziemianina z kreśłów w przezbawnej „Jadzi wdowie”. Dobrze też robi pokazując (choć to przykra robota, ale potrzebna od czasu do czasu) co warła „opinia” wiadomych sfer, a tym samym zmniejszając atmosferę zahukania, której fatalne opary zaczynają już paraliżować swobodniejsze przejawy ruchu kulturalnego.

Mówimy jednak konkretniej. Na miejsce Rozwadowskiego wszedł do Akademii Jan Lorentowicz i każdy, komu to nazwisko cośkolwiek mówi przysza, że dokonano nie tylko wybornego gestu, wprowadzając człowieka Zachodu na miejsce... ale i znakomitego pisarza, nieustępującego w swych dziedzinach nikomu — słowem człowieka najwłaściwszego o. — Umarł Leśmian...

Gorącym życzeniem wszystkich dbających o należyty wyraz naszego życia kulturalnego, o sprawiedliwą miarę, o ocenę... doceniającą, musi być: — żeby miejsce po zmarłym poecie zajął świetny poeta, fanatyczny wielbiciel, znawca i chlubnie zasłużony mistrz języka polskiego, Julian Tuwim.

Młoda, nowatorska poezja polska, we własnym interesie — choćby po to, aby naszego Pegaza nie rysowano w doręczkach okularach — musi to życzenie wyrażać szczególnie demonstracyjnie.

Nowy akademik



Jan Lorentowicz.

Lureatka Warszawy



Maria Kuncewiczowa.

Inna jest bowiem rzecz borykanie się z tradycją o nowe wartości, a zgoła inna — nierozumienie tej tradycji i niedocenianie.

Ołóż słusznie broniący się i oczyszczający sobie pole, a nam wszystkim powieź Julian Tuwim nie tylko sprawił porządne lanie obokartowym recenzentom „Janowi Chmurkowi”, ale — zdemaszkowawszy ukrytego pod „Chmurkiem” Stanisława Młodożeńca — leje teraz jak w kaczki kuper za pacyfizm, za libertynizm, za dziwolągi językowo-ortograficzne: futurystom polskim. Jak gdyby o „pach” gorzej niż futuryści nie pisał A. Nowaczyński, jak gdyby pacyfizm nie był w owych (1921) latach kwestią przyzwolności, jak gdyby rzeczą drobną było przeszczepianie do Polski prądu literackiego, który choć sam niewiele stworzył wartościowego, to przecie zapłodnił wszystkie niemal gałęzie sztuki...

Pewnie, że p. Młodożeniec był kiepskim poetą, ale nietylko za podobne utwory, co za podobne intencje w wiadomym kraju wiadomy Marinetti wyjechał jak wiadomo wysoko. Jeśli ruch nowatorski w Polsce dał wiedzy mało, jeśli zalał się tak łatwo, nie tworząc tradycji i nie odbywając ewolucji, tak jak to się stało i do dziś z pożytkiem, trwa na Zachodzie, to raczej wstydzić się trzeba za ówczesny

polski „całokształt” warunków, niż tworzyć godną stylu właśnie przyjaciół p. Chmurka legendę Skamandra jako... śmiech bierze... przedmurzał Nijackiego „zwycięstwa”, Mistrzu, nie było — stwierdza to każdy podręcznik literatury najnowszej. Wszelkie w łukę, bez walki niemal. A szkoda.

Walka na poziomie, fair, sportowa podnosi rekordy życiowe i dźwiga poziom ogólny. Niestety walki fair nie mieliśmy nigdy, — tylko takie czy inne męczące i zużywające najlepszych napaści, taką czy inną „atmosferę zahukania”. Na Tuwimie od pewnego czasu (w humorze zwłaszcza porównajcie z odporniejszym snadź Hemarem) już zaczynają ciążyć te rzeczy. Koopłacja jego do Akademii byłaby więc również znakomitą zabiegami kuracyjnym, zmianą stanu chronicznego w atak ostrej... Jeden więcej, jeden mniej, to nie gra roli... Tymczasem znakomity pisarz, wyzwoleńcy, jak mało kto rokować może nadejście szlachetnej odpłaty: — zapas sił twórczych daleki od wyczerpania, zasoby lingwistyczne ciągle jeszcze gromadzone, różne wątki twórczości (miroślady, poezje dla dzieci) — ledwie napoczęte.

A Chmurki? Ochrypną.

Józef Maśliński.

LIST Z WARSZAWY

Gogol w Ateneum

Najtrudniejszymi do wystawienia w Polsce sztukami są sztuki rosyjskie.

Powszechna znajomość kultury rosyjskiej jest w Polsce tak wyraźna, że komplikuje realizację i rozbija klasyczne konwenanse, według których możnaby rozstrzygać widowisko.

Pierwszym klasycznym konwenansem, według którego grywa się sztuki obce jest całkowite ich przełożenie na własny język: nie tylko przekład tekstu, ale i całkowita adaptacja wszystkich akcesoriów i impoderabilów scenicznych. W konkretnym wypadku, gdy gra się „Ożenek” Gogola — ukazać go w klasycznej płaszczyźnie i wystawić w ramach zupełnie abstrahujących od kolorytu rosyjskiego. Stanowisko takie jest dość konsekwentne, ale niestety mało... teatralne.

Pełne abstrahowanie od kolorytu nie jest w teatrze rzeczą nową. Skrajnym przykładem było n. p. zagranie Hamleta w frakach. Jest to jednak zawsze albo tylko dowcip sceniczny, albo prostoduszne uproszczenie sobie pracy inscenizacyjnej przez rezygnację z części elementów artystycznych. Jest to ubożenie stylowe kreacji.

Widz na ogół nie ma poczucia stylu. Rozumie jednak doskonale koloryt. Zadaniem inscenizacji jest tak uchwycić koloryt, tak go zakłamać, a tak go zarazem przetransponować artystycznie, żeby z tego wyszedł styl.

Łatwo, o ileż łatwiej, dla widza polskiego wystylizować antyczną Grecję, czy obecny Meksyk — można to uczynić bardzo elementarnymi środkami. Ale jak skomplikowanym zadaniem jest wystylizowanie sztuki rosyjskiej tak, aby rzecz była i artystycznie harmonijna w całości, i pod względem szczegółu zgodna z odczuciem żądającej jednak swego konkretnego widowiska.

Jedynym teatrem wśród teatrów polskich, który ze względu na powodzenie mógł się na to porwać jest obecnie teatr Jaracza. Wysoki diapazon artystyczny, skromne wprowadzenie środki, ale za to pieczołowitość w wydobywaniu efektów prawdziwie scenicznych, a nie „przepychowej” natury — oto przyczyny, że największe zaufanie mamy właśnie dla tego zespołu. Przede wszystkim zaś widzimy w Ateneum stałą, niezłomną tendencję do wydobywania czystego stylu. Oczywiście przy zadaniach wyjątkowo trudnych efekt ostateczny może wywoływać konkretne zastrzeżenia, nie umniejsza to jednak wagi wysiłku.

„Ożenek” jest sztuką bardzo klasyczną dla Gogola. Nie jest tak jak „Rewizor” dziełem, w którymby się autor wypowiedział obszerniej, gdzieby poddał ostrej satyrze stosunki społeczne, biurokrację, mentalność swojego kraju. Przedmiotem komedii jest zwykły sobie żart: historia człowieka niezdeterminowanego, bardzo nieśmiałego i bardzo, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli „szarego”. Bohater to

bardzo drobny urzędnik, na naszą miarę jakiś aspirant. „Nadworny sówienik” to w ogóle druga szarża urzędnicza, licząc od dołu, jaką posiadał olbrzymi gmach biurokratyczny Imperium Mikołaja Pierwszego. Nawiasem mówiąc przełamał czenie tego na „radca dworu” jest stanowczo za pompatyczne i zupełnie deformuje nasze wyobrażenie. Nawet pospolity „radca”, czy „podradca” w sensie galicyjskim nie oddaje całej małości urzędniczej, jaka w zamierzeniu autora była udziałem Iwana Kuzmicha Podkolesina. Tylko dzięki historycznym zabiegom Koczkarewa jest w stanie zwycięsko przebyć towarzyską konkurencję dymisjonowanych podporuczników i egzekutora podatków. Także arena, na jakiej rozgrywa się zdarzenia — to przedmieścia Petersburga zamieszkałe przez drobniutkich pół-mieszczan, a pół-chłopów — jakiegoś Bałuty, Nowolipki, czy Pelcowizna. Słowem, cała rzecz jest satyrą na ludzi małych i przez to samo staje się rzeczą „komedio-dell-artową”.

Genialny, wspaniały satyryk Gogol wyśmiewa klasyczne snobizmy i nonsensy swego społeczeństwa w ten sposób, że przenosi je na peryferia społeczeństwa, na arenę niższych warstw i ukazuje jakiej karykaturze tam ulegają. Oczywiście, że widzowie, dla których pisał, to znaczy towarzysztwo, inteligencja petersburska i moskiewska XIX wieku tak samo conajmniej zaśmiewała się z Żewakina, który kazał sycyliankom mówić po francusku — jak i my obecnie.

Jak oddać, jakim stylem znaleźć dla sztuki o intrydze tak klasycznej i „komedio-dell-artowej” jak ucieczka konkurenta w momencie już przed ślubem.

Jedną z ulubionych form widowiskowych dawnej Rosji był teatrzyk marionetek, tak zwany „Pieluszka”. Inszenizacja poszła właśnie po linii przejęcia tego stylu marionetkowego teatru. Świetne kostiumy i dekoracje Władysława Daszewskiego właśnie nie co innego jak to postarały się oddać. Motyw obrazka ludowego tak zwanego „łubka” tak chętnie wyszukiwany przez inscenizatorów rosyjskich, zwłaszcza w teatrach ludowych, ale bardzo chętnie i w teatrach reprezentacyjnych, — dobór barw, — rozłożenie światła, — drobne nawet stylizacje jak na przykład grządkę robactwa na ścianie, — wszystko to było znakomitą oprawą, ale jeszcze bardziej podkreślało zasadniczy charakter inscenizacji, że pokazano nam nie klasyczną komedię, lecz szopkę.

Dwie ramowe maski z harmoniami, a właściwie „harmoszkami” wprowadziły nas już od razu w nastrój marionetkowy. W dodatku finał muzyczny z parademarszem i wyjściem na scenę wszystkich postaci — taki finał, jaki dziś oglądamy w rewii, lub na sposób rewiiowy rozwiązanych sztukach, a jako ma głębokie tradycje jeszcze w misteriach średnio-

wiecznych — taki finał nie jest sprzeczny ze stylem szopki. Również tylko i to chyba wyłącznie z punktu widzenia wprowadzenia elementów szopki da się usprawiedliwić muzyczne przygrywkę z za sceny. W komedii klasycznej francuskiej n. p. molierowskiej, pisanej okrągłym wierszem — przygrywki podobne bywają uzasadnione. Stamtąd zapewne, a nie jak chcą niektórzy recenzenci sumitować, że z kabaretu-rewii wzięli Jaracz i Perzanowska pomysł ożywienia tekstu muzyką. Nie chcę tu analizować o ile znaczeniowość tych muzycznych ilustracji podnosi czy wypacza nastrój, w każdym razie odcinają one zasadniczo widowisko od charakteru komedii klasycznej, a przydają mu cech nieobcych charakterowi szopki.

Aktorzy w swoich najlepszych, a zwłaszcza najbardziej biorących widownie efektach — to także zmechanizowane marionetki, — oprócz jednego Łuszczyńskiego, który w ogóle wyraźnie był niezsynchronizowany z całością i zachowywał się jak gość nie z tego świata, ale właśnie ze świata klasycznej komedii.

Oczywiście, że taka indywidualność jak Jaracz, musiała przełamać każdy kanon. Będąc jednocześnie w karykaturze dostosowany do marionetki — umiał wspaniale zagrać subtelne partie prawdziwego, żywego człowieka. Do najważniejszych jego momentów należała rozmowa sam na sam z narzeczoną. Tu człowiek wyrósł ponad całą inscenizację, reżyserię i dekorację i przypomniał o swoim istnieniu. Co do innych partii Jaracza to za nierozwiązaną kwestię należy uważać tylko moment ucieczki przed ślubem. W swoim czasie Meyerhold jeszcze bardziej zmechanizował całą rzecz i wystylizował ją kazał Podkolesinowi wobec wszystkich zebranych wytoczyć się ze sceny koziołkami. Było to zdaje się, że w dwudziestym trzecim, czy drugim roku, a Podkolesina grał Dawydow.

Jaracz naturalistycznie wyskoczył przez okno. Może to i lepiej i zgodniej z tekstem, ale jednak w ogóle ten moment najtrudniejszy reżysersko — nie został rozwiązany, a jakby zamarkowany.

Bardzo chwalono Perzanowską i bardzo okłaskiwano Pośpielowskiego. Chciałbym zwrócić uwagę na drugorzędne kreacje Gruszeckiej i Kalinowicz, którzy może najcelniej uchwycili styl rosyjski w swoich kreacjach, i to właśnie najmniej tanimi środkami, nie przeciąganiem, nie deformowaniem wymowy, ale wyczuciem i dokładnością obserwacji.

W rezultacie na scenie została wywołana różnymi zresztą środkami (od bardzo subtelnych do nieco tańszych jak na przykład przeciąganie dykcji) Rosja. Otrzymaliśmy ją zdaje się w postaci najbardziej wierną, na jaką stać obecnie teatry polskie. Czuć było Rosję, ale... ułotnił się Gogol.

A myślę, że nikt, po której uciece Gogol, było nie co innego jak przekład

JULIAN PRZYBOŚ.

ZNASZ-LI

Zaludnione lustra wokoło mnie wił i liczył,
wioził mi jasno wzrok olśniony po Italii,
byłem błyskiem jej w pociągu błyskawicznym!

Gaiście teraz w szarych murach, ta lekkość,
Po całych dniach łowił migot:
słońce, ukryte w Rzymie, odbija w kleszonkowym lusterku...

Tak się rozstrzygło

to co zacząłem w Genui, z jej wznieśnięć:

Kolumną, kampanią, każdym łukiem napinałem poezję,
a tu — rozterka:

Wenecja ułotnęła w notesie.

W szarych murach, w bliskiej dali,
nie syci, przeszkadza wszystko.
Paryż.

...Autobus, brzydki jak oberwana kieszeń,
przelazł — uciło na krótko.

...Znów dziesięć polysków różowych i złotych,
ogień sztuczny nad wystawą wybuchył

Stoję oto

w tym ogródku

jak głodny bezrobotny

patrzący na sypane wróblom ok...

I tylko przekład. Zdumiewające, że ten sam Tuwim, który tak nieoczekiwanie potrafił przepoić duchem Gogolowskim przeróbkę Jadzi Wdowej — tu tak mało z Gogola ocalił dla nas: Tuwim, intuicyjny odczuwacz poezji rosyjskiej, autor nie byłby jakimś przekładem z Puszkina, wykaż, że proza rosyjska jest mu raczej obca. Podłożenie pod bogaty, soczysty, żywy język Gogolowski gwary popularnych felietonów warszawskich było bezwzględnie pomyłką. A jak do tego doszło? Mały przykład: Gogol pisze „licewoj tawar”. Jest to klasyczny zwrot. Oznacza on świętyni materiał, pierwszorzędną, przednią. Tuwim przekłada „sukno tawarowe”. Jaracz, czy Daniłowicz uśmiecha się już twarz układa w grymas pasujący do materiału. Widz zamiast dobrego tekstu słyszy dowcipasy.

* * *

W związku z tym przekładem byliśmy świadkami dość niesympatycznego widowiska w prasie, a raczej części prasy warszawskiej. Wśród wielu prac każdemu zdarzy się oprócz celnych zrealizować mniej fortunne. Nawet dość pobieżnie orientujący się w kulturze rosyjskiej człowiek gdyby chciał do przekładów Tuwima podejść bez uprzedzeń i sugestii musiałby stwierdzić, że Puszkina ułotnił mu się bardzo „a Gogol (przynajmniej jeśli chodzi o „Ożenek”) nie bardzo. Trudno, nie wszystko wychodzi na „sto dwa” i każdemu biegaczowi zdarzy się potknięcie. Skorzysta jednak z (wyrażnego zresztą) potknięcia dla stworzenia czegoś w rodzaju niezorganizowanej, niechlujnej i hałaśliwej nagonki na dość niskim poziomie jest czymś zupełnie zharmonizowanym z atmosferą warszawskiego ignorancja w sprawach kulturalnych. Oczywiście „powiewano przy tym bardzo aluzjami o żydostwie, szmoncesie i t. p. Doprowadzono do tego, że Tuwim nie wyrzynał w wiadomościach i odpisał olbrzymią kolubryną. W tej kolubrynie miał wiele racji sytuacyjnej ale bynajmniej nią nie dowiódł tego, że przekład był dobry. Przytoczone przezeń fragmenty gwarowe u Gogola są gwarą zupełnie niewspółmierną z tą, którą próbował wywołać. U Gogola mamy do czynienia z ogromnym bogactwem gwarowym, opartym na znajomości żywych gwary miejskich i podmiejskich (n. p. specjalny język kupców), których używa i które rozwija z temperamentem nie tylko poeci, lecz i to przede wszystkim pełnokrwistego prozaika. Tymczasem język Tuwima w przekładzie „Ożenku” jest bardzo jednowymiarowy i próbujący nagiąć gwary Gogolowskie do argot warszawskiego w wydaniu właśnie zbliżonym do stylu felietonowego. Jednym ze środków tego efektu jest używanie... ruscyzmów, co w przekładzie jest akurat tak wątpli-

Jerzy Zagórski.

(Dokończenie na str. 5-jej)

KRONIKA

LISTOPAD
15
Poniedziałek

Dziś Leopolda W.
Jutro Edmunda B. W.

Wschód słońca — g. 6 m. 52
Zachód słońca — g. 3 m. 19

Opowiadanie Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie dnia 14 XI. 1937 r.

Ciepłota 751
Temperatura średnia + 0
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa + 1
Opad 0,2
Wiatr północno-zachodni
Tendencja barom.: wzrost ciśnienia
Uwagi: pochmurno i śnieg.

Przewidywania pogody na dzień 15 b. m. według PIM'a:

Pogoda chmurna, miejscami opady w postaci śniegu lub deszczu, w północnych dzielnicach w ciągu dnia rozpogodzenia. Podstawa chmur od 100—300 m. Wilizność dobra.

Po nocnych przymrozkach, zwłaszcza na północy kraju, dniem temperatura ok. 5 C.

Wiatry z południo-zachodu i południa, — dolne umiarkowane, górne z szybkością około 40 km. na godzinę.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Jundziła — Mickiewicza 33. S-nów Mańkiewicz — Piłsudskiego 30. Chrościeckiego i Czaplińskiego — Ostrobramska 25. Filemo

Kolumna literacka

Gogol w Ateneum

(Dalszy ciąg ze str. 4-ej)

wym chwycił jak było prześlągnięciem w dykcji aktorów. Felieton — oto niebezpieczeństwo, które zawsze ciąży nad poetą, gdy staje w szrankach próż. Obawiam się więc, że głównym problemem, jaki należałoby uwzględnić, gdy się chce analizować przekład Tuwimowski Gogola (w „Ożenku”) i jego niewspółgranie stylowe z oryginałem — byłby problem rasy w sensie literackim, a nie biologicznym, problem poety, a nie żyda.

Zarzut felietonowości przekładu trudny jest do odparcia, zarzut wiechowatości wydał mi się od razu niepewny, a artykuł Tuwima rozwiewa pod tym względem wątpliwości. Znając jako tako, dość pobieżnie, język rosyjski reagowałem na tekst jako na pełen rusycyzmów, a nie jako na kopię Wiecha. Raczej Wiech jest odmianą rosyjską, argot warszawskiego. I stąd skojarzenia. To nie jest Wiech, ale Wiech jest to.

Tuwim nazywa Wiecha „Homerem tej sfery czy klasy, którą opisuje”. W kwestii łatwej paraleli trudno się spierać. W każdym razie jednak zwroty Wiechowe to nie są „najczystszej wody gogolizmy”. Jeśli to są gogolizmy, to bardzo częściowe, fragmentaryczne, uproszczone, zszablonowane, słowem stelielizowane i dlatego, mimo że Tuwim przekładał nie „pod Wiecha”, skojarzenia mogły powstać, bo właśnie felieton Wiecha są takie jak ten sławczowcu nieudany i niewspółmierny z oryginałem przekład z Gogola dokonany przez świetnego tłumacza poezji rosyjskiej Tuwima.

Jerzy Zagórski.

nowicza i Maciejewicza — Wielka 29 i Sarcła — Zarzecze 20.

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 42. Szantyr — Legionowa 10 i Zajackowskiego — Witolowa 22.

GOSPODARCZA

— **Srebrne lis.** Hodowla srebrnych lisów na Wileńszczyźnie oraz województwach sąsiednich rozwija się z każdym miesiącem. W dniu 1 bm. znajdowało się już z górą 50 ferm hodujących srebrne lis. Najwięcej ferm istnieje w pow. wilejskim.

Sfery rolnicze postanowiły poczynić starania u władz, by przy najbliższych rokowań handlowych eksportowych, uwzględniono kontyngent wywozowy na skóry lisów srebrnych z ziem wschodnich.

Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorządny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

— Organizacje kupieckie zabiegają o ułgi co do świadectw przemysłowych. Ze względu na to, że sprawa reformy świadectw przemysłowych może stać się aktualna dopiero z rokiem 1939, a obecnie rozplakatowane zostało obwieszczenie Izby Skarbowej, wzywające do nabywania świadectw na rok 1938, związki kupieckie podjęły starania o przyznanie ulg. W pierwszym rzędzie zabiegają o zezwolenia właścicielom sklepów i przedsiębiorstw handlowych na prowadzenie handlu ze świadectwami kat. III w tych wypadkach, gdy obrót w roku 1936 nie przekroczył 75.000 złotych i ze świadectwami kat. IV handlowej przy obrocie nie wyższym od 20.000 zł.

— Wobec zbliżającej się zimy. Wobec zanotowanych opadów śnieżnych na terenie wileńskiej dystryktu kolejowej oraz zbliżającej się zimy, władze kolejowe przystąpiły do akcji przygotowawczej do sezonu zimowego.

Przed wszystkim wszystkie ważniejsze węzły kolejowe i większe stacje zaopatrzone zostaną w pługi odśnieżne oraz niezbędne narzędzia do usuwania zasp. Ponadto zorganizowane zostaną drużyny ratownicze, zadaniem których będzie czuwanie na uporządkowaniu torów kolejowych w obrębie całej dystryktu P. K. P.

Niezależnie od tego depozycje kolejowe przystępują i kontynuują likwidację do złotyich raidów kolejowych.

HOTEL „ST. GEORGES“
W WILNIE
Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— **Podziękowanie.** Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie, składa najserdeczniejsze podziękowanie pp.: inż. Bandychowi, arch. Biszewskiemu, Czetyrkowi, inż. Dietzowi, nac. Draczowi, Dziełowskiemu, M. Niekraś-Moczyłowskiemu, dyr. Namiecińskiemu, dr. Rudzińskiemu, dr. Poznańskiemu, inż. D. Słiznińskiemu, inż. Tymanowi, dr. doc. Wystouchowi, insp. Żytko, prelegentom na kursie samorządowo-gospodarczym, organizowanym przez ZPOK w Wilnie w dniach od 3 do 7 listopada rb., za łaskawe wygłoszenie bardzo ciekawych i głęboko ujętych odczytów.

Zarząd Zrzeszenia Wojewódzkiego ZPOK

LIDZKA

— **Zajście na drodze.** W dniu 10 bm. o godz. 14-ej Dzienis Mandryk, mieszkaniec wsi Szczuki, gm. wiażyńskiej, zameldował, że w dniu 9 bm. około godz. 18 na drodze Kurzeń-Kasuta w odległości 5 km od Kurzeńki został napadnięty przez 4-ch przejeżdżających osobników, z których jeden uderzył go w twarz. Mandryk rzucił wóz i uciekł do lasu, a gdy po godzinie wrócił do swego wozu, stwierdził, że zabrano mu 8 kg soli, wiadro blaszane i dług. Wśród napastników Mandryk rozpoznał tylko jednego Pawła Grygalskiego. W toku dochodzenia ustalono, że nie był to napad rabunkowy, a zajście na drodze, wynikiem przy rozmiąganiu się furmanki. Mandryk, bojąc się, aby go nie pobito, uciekł do lasu, po powrocie stwierdził kradzież.

— W związku z odjazdem na wyższe stanowisko do Warszawy dotychczasowego starosty lidzkiego Tadeusza Miklaszewskiego społeczeństwo m. Lidz, pragnąc uczcić zasługi odchodzącego położone dla powiatu, zebrało kwotę zł. 750 i w zamian bankietu wręczyło staroście Miklaszewskiemu do dyspozycji. Kwotę tę starosta Miklaszewski ofiarował na fundusz budowy domu strzeleckiego w Lidzie. W ten sposób fundusz budowy powoli wzrasta. W chwili obecnej liczy on już około 10.000 zł. Jest więc nadzieja, że na wiosnę komitet budowy przystąpi do zakładania fundamentów pod projektowany gmach strzelecki w Lidzie przy stadionie miejskim.

PIŃSKA

— **12 b. m. w Pińsku odbyło się uroczyste poświęcenie nowowbudowanego gmachu szkoły powszechnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.** Uroczystość ta miała tym większe znaczenie, gdyż jest to pierwszy wybudowany gmach pod polską szkołę w Pińsku.

— **Żelazo na F. O. N. Pińskie Koło Rezerwistów rozpoczęło zbiórki żelaza wśród tuł. społeczeństwa na FON.**

W ramach uroczystości rocznicy Niepodległości odbyło się w Pińsku uroczyste poświęcenie sztandaru Legii Inwalidzkiej. Aktu poświęcenia dokonał J. E. Ks. Biskup piński Bukraba. Protokół przyjął wojewoda poleski Kosiek-Biernacki i dowódca O. K. gen. Jamuszkiewicz.

WOLKOWSKA

— **DZIECI SPALIŁY STODOLĘ W WILCZUKACH.** W kolonii Wileńki, na szkole Pawła Bubleja, spłonęła stodoła z tegorocznymi zbiorami, oraz narzędzia rolnicze i sprzęty gospodarskie, wartości ogólnej 10 tysięcy zł.

Ustalono, iż pożar powstał wskutek podpalenia przez małoletnie dzieci, powracające ze szkoły do domu, a mianowicie: Józefa Klimeczka lat 6, ze wsi Kosino i Edwarda Matwiejczyka, lat 8, ze wsi Gumbiszki, gm. tydlowieckiej.

NIEŚWIESKA

— **Rada Miejska m. Nieświeża uchwaliła przeznaczyć 5.000 zł. na zapoczątkowanie budowy łaźni miejskiej w Nieświeżu.** W dużej części ma się przyczynić do budowy tej łaźni Fundusz Pracy. Rozpoczęcie budowy ma nastąpić w najbliższym sezonie wiosennym.

BRASŁAWSKA

— **19-tolecie Niepodległości.** W przeddzień święta odbył się capstrzyk, który przeszedł ulicami miasta.

W dniu 11 bm. o godz. 9.30 odbyły się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, po czym uformował się pochód, który przeszedł ul. Piłsudskiego na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie przed pomnikiem Marszałka odbyła się defilada, którą przyjął starosta powiatowy, po czym przed pomnikiem wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Gdy idzie o kawałek chleba...

Zwolnieni robotnicy zatrzymali auto fabrykanta i pobili go wraz z dyrektorem

Właściciel znanej w całej Polsce wileńskiej fabryki skór „Furs”, L. Baran (Wilkomierska 61) wracał wczoraj wieczorem samochodem z fabryki. Towarzyszył mu dyrektor przedsiębiorstwa Chonon Murnis. Auto prowadził szofer Rubin.

W pewnej chwili, kiedy auto znalazło się na ul. Meczolowej, dwóch osobników (jak się później okazało zwolnionych z fabryki robotników, Edward Romaniec, zam. stałe we wsi Szafuny, gm. rzeszawskiej oraz Konstanty Zapolski ze wsi Zy-

mowole, gm. mejszagolskiej) zatrzymało auto i zażądało od właściciela i dyrektora fabryki, by zatrudniono ich ponownie.

Gdy padła negatywna odpowiedź, robotnicy napadli na Barana, Murnisa i Rubinę, stającemu na obrocie pracodawców i dotkliwie wszystkich pobili.

Policja obu robotników zatrzymała. Obaj byli mocno podenerwowani. Nic w tym dziwnego... Chodziło o pracę. (c)

RADIO

PONIEDZIALEK, dnia 15 listopada 1937.

6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół: 1) Na Saharze — pogadanka dla dzieci starszych; 2) Uwagi A. Zarzyckiego i H. Melcera. 11,40 Od warsztatu do warsztatu. Stan rzem. szklarstwa. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał. 12,03 Audycja południowa: 1) Orkiestra; 2) Dziennik południowy. 3) Pogadanka. 4) Orkiestra. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Koszyk z grzybami — pogadanka gospodarcza Antoniego Gołubiewa. 13,15 Tańce w muzyce symfonicznej. 14,25 Nasi pisarze: Obrazki i szkice Mariana Gawałewicza „Pauper”. 14,35 Muzyka popularna. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Z pieśnią po kraju. 16,15 Orkiestra rozrywkowa. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Twórcza narkozy — James Simpson — odczyt. 17,15 Koncert kameralny. 17,50 Pogadanka sportowa. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Skrzynka ogólna prowadził dyr. Janusz Żulawski. 18,20 Kwadrans obywateli — recital Aleksandra Brajtmana, akompaniament Samuel Chenes. 18,35 Gawęda regionalna Głotki Albinowej: „Ze wspomnień młodości”. 18,50 Program na wtorek. 18,55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 Dyskutujemy. — Różnice psychiczne między kobietą a mężczyzną. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Koncert rozrywkowy. W przerwie Dziennik wieczorny. Pogadanka aktualna. 21,40 Nowości literackie omyli Jan Emil Skiwski. 22,00 Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Ladisława Grinyskiego. 22,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Tańczymy. 23,30 Zakończenie programu.

WTOREK, dnia 16 listopada 1937.

6,15 Pieśń poranna. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Muzyka z płyt. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół: „W malowanej skrzyni” — słuchowisko. 11,40 Mozart: Koncert fletowy D-dur. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał. 12,03 Audycja południowa: 1) Orkiestra T. Seredyńskiego. 2) Dziennik południowy. 3) „Co zagraniczne, to lepsze” — skecz. 4) Orkiestra. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 O gruzle: kości — pogadanka dr. Włodzimierza Leśniewskiego. 13,15 Niedzielska opowiedka. 14,25 Nasi pisarze. Obrazki i szkice — Mariana Gawałewicza „Pauper”. 14,35 Muzyka popularna. 14,45 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 „Przy kominku” — bajka o dziecinie i panicy zaklętym w niedźwiedzia Wandy Dobaczewskiej z muzyką Tadeusza Szlagowskiego. Audycja dla dzieci młodszych. 16,05 Przegląd aktualny — finansowo-gospodarskich. 16,15 Recital wiolonczelowy Decydariusza Dancowskiego. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 Motocyklem nad Atlantyck — felieton. 17,15 Historia tańca. Pierwsza audycja w opracowaniu St. Głowackiego. Co i jak tańczyli przadkowie i prababki naszych dziadków i babek. 17,50 Żubr — pogadanka. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Chwilka literacka w języku polskim. 18,20 Recital fortepianowy Zofii Karłopot-Romaskowej. 18,40 Echa przeszłości — Tumult religijny w Wilnie w roku 1682 — odczyt Bogumiła Zwolskiego. 18,50 Program na środek. 18,55 Wileńskie wiadomości sportowe. 19,00 Przy stoliku literackim. 19,30 Tańce i pieśni ludowe. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Muzyka taneczna. 20,35 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka. 21,00 Sylwetki kompozytorów — Eugeniusz Pankiewicz. 22,00 Muzyka lekka w wykon. Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepińskiego. 22,50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,00 Tańczymy. 23,30 Zakończenie.

KONRAD TRANI

68

ZEMSTA

No cóż, w takim razie mógł to zrobić ktoś nasyłany przez nich z innej dzielnicy! Ale kto? Posterunkowy Tom Wiley przysięgał na wszystkie świętości, że nie opuścił Myersa ani na chwileczkę z oczu i że ulica była w chwili dokonania zbrodni zupełnie pusta! Dokładne badania w miejscu, gdzie Meyrs upadł, by więcej nie powstać, również nie dały rezultatów. Nie miało zresztą sensu szukać śladów na wyszlizganym asfalcie! Nie znaleziono żadnego urwanego guzika, żadnej okrwawionej rękawiczki — nie znaleziono nic!

Nadinspektor Hellway z niewzruszoną cierpliwością pytał złamanego zupełnie Toma.

— Ależ Wiley, zastanówcie się, zastanówcie się dobrze, czy nikt nie zatrzymał was, kiedyście mieli skrócić około rogu. Przecież sami wiecie, że niewiele czasu potrzeba, żeby wsunąć człowiekowi nóż między łopatki. A samiście zeznali, że dopiero po paru chwilach nabraliście podejrzeń. Zastanówcie się dobrze, Wiley!

Rudawy olbrzym zasłonił twarz wielkimi dłoń-

mi. Tuż przed nosem zarznięto mu kolegę, który wziął na siebie niebezpieczną misję. A przecież w komisariacie nakazano mu wyraźnie, żeby ani na moment nie spuszczał Myersa z oczu! Przypomnijmy sobie jeszcze raz, jak to właściwie było. Pokolei...

Tom ujrzał się w duchu znów pod latarnią naprzeciw szynku. Drzwi się otwierają, wychodzi kulawy majtek, jednocześnie pojawia się Rudy Bill ze swoimi towarzyszami... Co potem? Bill i Szczurek znikają w szynku, kulawy majtek kuśtyka chodnikiem, czepląc się murów, obejmuje latarnie. W ten sposób przebywa pierwszy etap drogi.

Stop! Z zaułków pamięci wyłoniło się naraz zdarcie tak zwykłe, tak powszednie, że w dotychczasowych rozpamiętywaniach Tom nie wziął go wcale pod uwagę. Tuż koło rogu podeszła do niego wymalowana prostytutka i zapytała o godzinę. Tom sięgnął po zegarek, a potem zatrzymał się na kilka sekund, słuchając bicia pobliskiego zegara!

— Ach tak? — powiedział Hellway. — Czy znać tę dziewczynę?

— Nie sir. Nie przypominam sobie, bym ją kiedykolwiek przedtem widział. Musiała być z innej dzielnicy.

— Dokąd szła? Jak wyglądała?

Tom nie od razu odpowiedział. Zato kiedy zaczął mówić, słowa brzmiały twardo i pewnie.

— Wyszła z knajpy, gdzie przesiaduje Rudy Bill ze swoją ferajną. Wyglądała na lat dwadzieścia pięć, ale mogła dać głowę, że ma najwyżej osiemnaście. Jasne, utlenione włosy, ciemne oczy, w ogóle, zdaje się, że z natury była brunetką. Na głowie miała jasny słomkowy kapelusik z czarną wstążką. Mocno umalowana i trochę brudna. A na szyi... — Tom zawałił się przez chwilę, — tak, z prawej strony na szyi miała bliznę pooperacyjną, długości siedmiu do dziesięciu centymetrów.

— Trzeba się jakoś zabrać do pracy. Rozpoczniemy od tej dziewczyny. Znajdziemy ją!

Nadinspektor powiedział to z głębokim przekonaniem. Jeśli każdy policjant i każdy łapacz otrzyma dokładny rysopis z uwzględnieniem znaku szczególnego w postaci blizny na szyi, dziewczyna musi się znaleźć w ciągu niewielu godzin. Złazczy się z racji swego zawodu zmuszona jest przebywać dużo na ulicy. Rzecz nie była trudna.

— Kiepski jestem, jeśli ta mała nie wacha koko — dodał Tom. Widać to było po oczach!

— Doskonale — powiedział Hellway i do rysopisu dodał jedno słowo, zaopatrzone wykrzyknikiem: „Kokainistka”.

(D. e. n.)

WYPADKI

Z przytulku przy ul. Klaczki 8 skradziono płaszcz na szkodę jednego z pensjonariuszy. Policja w wyniku rewizji skradziony płaszcz znalazła w mieszkaniu Mendela Szerza zam. przy ul. Klaczki. Szerza zatrzymano.

Annie Urbanowiczowej (Niemiecka 12) siostrzaki Stanisław Anielczyk ze wsi Jakietań. gm. solski skradł z kieszeni płaszcza 130 złotych.

Wielka awantura wśród handlarzy żydewskich miała miejsce na zaulku Franciszkańskim. Na tle konkurencji handlowej między braćmi Bastackimi a małżeństwem Szapiro (Końska 10) wynikło zacięcie, w czasie którego Chonon i Liba Szapiro grozili zabiciem Judelowi i Chononowi Bastackim.

Ziemiańinowi Konstantemu Stefanowiczowi z maj. Usza, pow. mołodeczańskiego w hotelu „Wenecja” przy ul. Kolejowej skradziono 370 złotych gotówką. Nieznany złodziej dostał się do pokoju zajmowanego przez Stefanowicza i z kieszeni spodni skradł portfel z pieniędzmi. Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie.

Z ogródka domu Nr 43 przy ul. Jasnej złodzieje skradli 25 rur kanalizacyjnych po 3 mtr. długości każda.

W oddziale P. K. O. przy ul. Mickiewicza 32 do urzędnika Tadeusza Marynowskiego zwrócił się młody osobnik i podając książeczkę oszczędnościową na nazwisko Józefa Wersockiego zam. w Wilnie przy ul. Szkalpernej 59 prosił o wypłacenie 59 zł. 40 gr.

gdyż likwiduje rachunek z powodu wyjazdu. Urzędnik Marynowski po obejrzeniu książeczki stwierdził, iż suma jest w książeczce podrobiona. W związku z tym osobnika zatrzymano i oddano w ręce policji, gdzie ustalono, iż jest to 23-letni Wersocki ze wsi Zagorze, gm. rudomińskiej. (c)

W chwili postoju samochodu St. Winiawskiego (Porubanek) przy ul. Śniadeckich nieznany sprawca skradł dwa zapasowe koła.

Pczoraj koło domu Nr 56 przy ul. Kalwaryjskiej wynikła bójka na noże między nieletnimi.

11-letni Leon Salewicz (Kalwaryjska 55) biorący udział w „zaprawie” uderzył nożem w plecy 13-letniego Antoniego Grygalewicza.

Rannego chłopca opatrzyło pogotowie. Salewiczem zaopiekowała się policja.

Przy ul. Nowogródzkiej 81, na skutek wadliwej budowy komina, wybuchł pożar. Straż ogniowa pożar ugasiła.

Antonina Fursowa przeżyła tragedię. Mąż porzucił ją z dwojgiem dzieci bez środków do życia. Nieszczęśliwa matka długo borykała się z losem, aż wreszcie zaniechała do dalszej walki, podrzuciła dzieci, 9-letnią córeczkę Lucynę i 6-letniego synka Alfęda w mieszkaniu znajomej Jadwigi Ficowej (Nowogródzka 120) i zbiegła w nieznany kierunek.

Ficowa, składając o tym meldunek, wyraziła obawę, że Fursowa może targnąć się na swoje życie, gdyż ostatnio dawała do zrozumienia, że tylko w samobójstwie widzi wyjście z ciężkiej sytuacji. (c)

Z wystawy w Zachęcie



Akwarela z akomitem artyście-malarza śląskiego Pawła Stellera p. n. „Kobieta z Polesia przy polewaniu garnków”.

Organizacje żydowskie protestują...

W związku z oświadczeniem J. M. Rektora U. S. B., profesora ks. Wóycickiego w sprawie wprowadzenia oddzielnych ławek dla studentów Żydów, na ostatnim czwartkowym wiecu akademickim w sali Śniadeckich U. S. B., wileńskie żydowskie organizacje kulturalno-oświatowe i gospodarcze, wystosowały na ręce J. M. Rektora protest przeciwko gheftu ławkowemu.

Kary pieniężne za opóźnianie pociągów

Władze kolejowe obostrzyły nadzór nad kursowaniem pociągów. W wypadku nieusprawiedliwionego opóźnienia na maszynistę nakładane będą grzywny pieniężne od złotych 2 za każdą minutę opóźnienia pociągu osobowego, 5 złotych za minutę pociągu pocztowego i 10 złotych za minutę opóźnienia pociągu międzynarodowego.

Pierwsze śniegi na prowincji

W powiatach północnych woj. wileńskiego padał w ciągu ubiegłej nocy gęsty śnieg, który pokrył dość grubą warstwą pola, łąki i drogi. Śnieg na drogach stopniał, na łąkach zaś pozostał niestopiony.

Usuwanie żebraków z miasta

W związku z zakończeniem prac rolnych i sezonowych na prowincji, w ostatnich dn. w Wilnie pojawiło się sporo żebraków i zamieszanych włóczęgów.

Z polecenia władz administracyjnych, policja przeprowadziła obławę, w wyniku której wyłapano kilkunastu żebraków i włóczęgów, pochodzących z poza Wilna.

Synalek...

Bolesław Jereminow, jak wynika z meldunku złożonego w policji przez jego matkę Józefę Jereminową (Nieświeśka 4), nie uznawał usłudzonego przez ludzką przykazy zania „Czuj matkę swoją i ojca swego”. Raczęj przeciwnie. Jereminowa opowiedziała w policji, że syn Bolesław znęca się nad nią w niemilostny sposób. Maltretuje ją, bije prawie codziennie, zaś onegdaj skatował ją do utraty przytomności, sądząc, że staruszka umrze.

Sprawą Jereminową niewątpliwie zajmie się prokurator. (c)

Dwa nagłe zgony

Będąc w gościnie u znajomych przy ul. Ponarskiej 18 (dokąd przyszedł w towarzystwie żony) zmarł nagłe robotnik Stanisław Jankowski (ul. Cechowa) lat 41. Lekarz pogotowia stwierdził zgon na skutek ataku sercowego.

W kilka chwil po powrocie, pogotowie ratunkowe wezwano na zaul. Warszawski 37, gdzie lekarz stwierdził nagły zgon 60-letniego emeryty Konrada Wójcika.

I tym razem śmierć spowodował udar sercowy. (c)

Zamach zamobójczy

Na tle zawodu miłosnego targnął się na swoje życie 25-letni A Rutkowski, zam. przy ul. Konduktorskiej.

Rutkowski przyjął większą dawkę kwasu siarczanego.

Będziemy czytać książki pod mikroskopem i na ekranie!

Niejednokrotnie zwracano uwagę na potrzebę znalezienia środka na konieczność zwiększenia pojemności lokali bibliotecznych bez ich rozszerzenia. Mówiono wówczas o możliwościach wyzyskania techniki fotograficznej i filmowej. Powoływano się przy okazji na metody jakimi posługują się poszczególne wywiady, fotografując ważne dokumenty w miniaturowych rozmiarach. Ostatnio, w jednym z włoskich pism pojawiła się obszerna wiadomość o metodzie proponowanej przez profesora Tichonowa. Uczony ten proponuje sporządzenie nowej formy książkowej w ten sposób, by każda strona zwyczajnej książki była reprodukowana w możliwie największych wymiarach fotograficznych na specjalnych błonach filmowych. W ten sposób przygotowany tekst można od czytywać przy pomocy specjalnych aparatów projekcyjnych. O ile próby wykazały łatwość realizacji tej metody spodziewać się możemy, że zbiorowe wydania najbardziej płodnych pisarzy zmieszczą się w formacie nie większym od pudełka zapalek. Podobny sposób proponuje Schurmeyer; jego planem powinno się robić odbitki tekstu na błonach koloidowych, przy czym jedna strona nie powinna zająć więcej miejsca niż jedną dziesiątą milimetra kwadratowego; w ten sposób 100 stron zajmie 1 mm kwadratowy, cały zaś tom zajmie nie więcej niż 3 lub 4 mm. Biblioteki nie będą mogły wówczas uskarżać się na brak miejsca i zostanie rozwiązana kwestia przesyłki książek, które będziemy odczytywać przy pomocy mikroskopu.



Ostatnie dni
SMOSARSKA — Bodo
„SKŁAMAM”

CASINO Trójka hultajska

Artywesoły film polski
W rolach głównych: Słesański, Woliński, Kondrat, Wiszniewska, Ina Benita i inni
Początek seansów o godz. 4—6—8—10.15

Wiadomości radiowe

KOSZYK Z GRZYBAMI.

Taki tytuł nosić będzie pogadanka gospodarcza Antoniego Gołubiewa na temat związany oczywiście z tak poważną galezią produkcji na kresach, jaką są grzyby, wygłoszona 15 listopada (poniedziałek) o g. 13.05.

POSŁUCHAJMY GRY NA OBOJU.

W poniedziałek 15 listopada o godz. 18.20 Rozgłośnia Wileńska nada recital Aleksandra Bratmana na oboju, instrumencie nadzwyczaj rzadko używanym obecnie do gry solowej, będącym natomiast nieodzownym w składzie orkiestry symfonicznej. W programie utwory kompozytorów francuskich Colina i Bruyana.

CIOTKA ALBINOWA O DAWNYCH CZASACH.

Ciotka Albinowa mówić będzie o swej młodości. O tym jak to bywało w czasach, kiedy się o nią starał Albin i jakie to były „zabawy, spory w one lata”. Usłyszymy ją w radiodbiornikach w poniedziałek dnia 15 listopada o godz. 18.35.

Teatr m. NA POHULANCE

Dziś o godz. 4.15 pp. i 8.15 wiecz.

„PIERWSZY LEGION”

Ceny propagandowe



ZWIEDZAJCIE Salon Demonstracyjny Nowości i Wynalazków Hotel Europejski, czynny od g. 10 rano do 8 wiecz.

LEKARZE

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz-Jurczenkowa

Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

Przyjmuje od godz. 9-ej rano do godz. 7-ej wieczorem. Ul. Jakuba 15-letniego 5—18 róg Ofiarnej, obok Sądu.

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyńiec).

Handel i Przemysł

GUSTOWNE szaliki, apaszkę, pończochy, skarpety W. NOWICKI — Wilno, ul. Wielka Nr. 30. Modne rękawiczki, torebki, parasole, ciepła bielizna.

Kupno i sprzedaż

KUPIE okazjnie futro męskie — może być kwit lombardowy na futro. Adres proszę zostawić w Administracji „K. W.”

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Dziś występ słynnej tancerki hiszpańskiej MANUELLA DEL RIO

„REKORD” w G. Cyryński
Baranowicze, Szeptyckiego 25, tel. 129
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
ODBIORNIKÓW
ELEKTRIT - RADIO
Najdogodniejsze warunki spłaty.
— Ceny niskie —

SKŁAD RADIOWY **B-ci S. i M. LWOWICZ**
Baranowicze, Szeptyckiego 52, tel. 104
SPECIALNIE URZĄDZONY
SALON DEMONSTRACYJNY
PHILIPSA
Superów
1938

Kino **MARS** | Dziś premiera. Wielka tragedia sumienia ludzkiego! Film dla ludzi o silnych nerwach!
WINOWAJCA
Reżyseria Rajmonda Bernarda twórcy „Nędzników”.
W rolach głównych: **Pierre Blanchar i Madeleine Ozeray.**
Piękny nadprogram. Początek: 4—6—8—10.15

HELIOS | Złota seria filmów w kolorach naturalnych! Miłość w całej swej mocy! Natura w całej swej potęgze!
WŁADCZYNI PUSZCZY w-g powieści Curwooda „KRAJ BOGA I KOBIETA”
W rolach gł.: George Front i Revery Roberts. Nad program: Atrakcje i aktualności

LUX | Dziś film tysiąca sensacji!
Królowa dżungli
W roli gł. najpiękniejsza kobieta Ameryki **Dorothy Lamour**
Walka małp z plemieniem tubylców. Nad progr.: Dodatki

POLSKIE LINO | Wielki polski film historyczny z okresu powstania listopadowego.
SWIATOWID | **KU WOLNOŚCI**
Polscy ułani. Kozacy. Miłość ku Rosjanom. Honor i obowiązek żołnierski.
„KU WOLNOŚCI” — to pieśń o bohaterstwie i umiłowaniu wolności. Uprasza się o przybywanie na początki seansów. 4—6—8—10, w niedzielę od 2-ej

DGNISKO | Pierwszy film w Polsce ze śpiewakiem o wszechświat. sławie
BENIAMINO GIGLI który oczarował w filmie p. t.
„NIE ZAPOMNIJ O MNIE”
Nad program: UROZMAIACONE DODATKI. Początek seansów o 4-ej, w niedzielę o 2-ej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312, Konto rozrachun. 1, Wilno 1
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogród, ul. Bazylińska 35
Lida, ul. Górniańska 8
Baranowicze, ul. Staszica 13
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim,
Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka, Warszawa, ul. Traugutta 3, Grodno, 3-go Maja 6

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odnośnikiem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz, kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19